MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

CENA NUMERU zł. 1.50. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 9 — 10 Warszawa, Maj 1932 r. Rok VIII

Czaty

czasopismo straży granicznej

TWIERDZA HITLERYZMU NAD BAŁTYKIEM

Każdy, kto śledzi uważnie w prasie rozwój wypadków w Niemczech, zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że budujący się coraz potężniej szowinizm niemiecki gotuje światu groźną katastrofę. Szał odwetowy, rozpętany przez Hitlera, rośnie tam coraz bardziej w siłę i — rzecz znamienna — nie znajduje dość mocnego oporu ze strony zarówno czynników oficjalnych, jak i kół umiarkowanych społeczeństwa niemieckiego. Można dziś twierdzić z absolutną pewnością, że psychoza odwetu ogarnia już nawet i te koła, które dotychczas cechowała lojalność dla sprawy pokoju!

Dla nikogo już dziś nie jest tajemnicą, że pierwszym i bezpośrednim objektem planów odwetowych wojującego hitleryzmu jest Polska. Okoliczności, towarzyszące rozwiązaniu oddziałów szturmowych Hitlera, nie pozostawiają pod tym względem żadnych wątpliwości; świeżo mamy jeszcze w pamięci sensacyjne oświadczenie ministra spraw wewn. i Reichswehry gen. Groenera, który na posiedzeniu Reichstagu otwarcie oskarżył hitlerowców o poczynienie daleko idących przygotowań do zbrojnego napadu na pogranicze Polski!

Ze względu na niedwuznaczny wcale program polityczny stronników Hitlera, należy sobie dobrze uprzytomnić, co kryje się za kulisami hecy antypolskiej na terenie W. M. Gdańska. Pamiętać trzeba, że Gdańsk jest bramą wypadową hitleryzmu, posiadającego tam liczne i dobrze uzbrojone bojówki szturmowe, wyróżniające się wśród oddziałów Hitlera agresywnością i maksymalną „gotowością bojową".

Pamiętać też trzeba, że barbarzyńskie napady na obywateli polskich, dokonywane przez bojówkarzy hitlerowskich na obszarze W. M. Gdańska i bezprzykładna — powiedzmy łagodnie — bierność policji gdańskiej wobec tych faktów — nie są tylko epizodami bez głębszego znaczenia. Okrzyki „Polen heraus!", towrzyszące biciu bezbronnych ludzi przez gromady „bohaterów" w brunatnych koszulach — to brzemienne w treść hasło bojowe awanturników, gotowych w każdej chwili wtargnąć na nasze ziemie.

Znane wszystkim z prasy ustosunkowanie się władz gdańskich do wybryków hitlerowskiej organizacji wojskowej zasługuje w pełni na miano skandalu. Senat W. M. Gdańska stał się powolnem narzędziem w rękach jawnych i zamaskowanych rewizjonistów niemieckich i, wysługując się posłusznie swym „mocodawcom" berlińskim — wprowadza w stosunki polsko-gdańskie moment niebezpiecznego zaognienia, którego skutki mogą być wręcz nieobliczalne. Już dziś widać jasno, że polityka Senatu W. M. Gdańska zmierza konsekwentnie w kierunku, który stoi w wyraźnej sprzeczności z pokojowemi dążeniami narodu polskiego. Stan ten charakteryzuje dosadnie ostatnia prowokacja w stosunku do Polski, zaaranżowana w Gdańsku przy pomocy specjalnie sprowadzonych dziennikarzy angielskich, którzy zaalarmowali świat „sensacyjną" wiadomością o rzekomych przygotowaniach Polski do ....zajęcia Gdańska!

Niemniej dosadną charakterystykę obecnej sytuacji w Gdańsku dał ostatnio znany publicysta niemiecki (!) Helmuth v. Gerlach, który na łamach „Dortmunder Generalanzeiger" przyrównał stosunki panujące w Gdańsku do stosunków na amerykańskim Dzikim Zachodzie. „Sroży się tam teror hitlerowców — pisze v. Gerlach — a ofiarą jego padają socjaliści, Polacy i Żydzi. Policja, będąca pod wpływem hitlerowców, nie zapewnia żadnego bezpieczeństwa. Komisarz Ligi Narodów hr. Gravina sympatyzuje z hitleryzmem i dotychczas nie uczynił nic, aby zapobiec szerzącemu się terorowi". W konkluzji, v. Gerlach wy-

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr WŁADYSŁAWA RAGINISA

powiada się za stworzeniem w Gdańsku policji międzynarodowej, któraby wprowadziła tam ład i porządek.

Ocena sytuacji w Gdańsku, dokonana przez Niemca, posiada bardzo silną wymowę. Na szczęście, stosunki panujące w nadbałtyckim „Dzikim Zachodzie" zdołały wreszcie poruszyć opinję społeczeństwa polskiego. Z żywym oddźwiękiem w całym kraju spotkało się wystąpienie Związku Obrony Kresów Zachodnich, który potępił w stanowczej formie politykę W. Miasta Gdańska i wezwał obywateli polskich do nieudawania się na teren Gdańska w celach rozrywkowych i turystycznych oraz do nieuskuteczniania zakupów w firmach wrogo usposobionych wobec Polski.

Hasło bardzo na czasie. Najlepszy to sposób na niepoczytalnych podżegaczy: uderzyć ich po kieszeni! Jest to ich najczulsze miejsce.

Wykazała to praktyka polskich władz skarbowych, które zmuszone były podjąć w ostatnich miesiącach zdecydowaną walkę z nielegalnym importem przez Gdańsk towarów, które są zakazane do przywozu do Polski.

Walkę tę wywołała gdańska Dyrekcja Ceł, która — nie stosując się do zarządzeń Min. Skarbu — od szeregu lat tolerowała praktyki firm gdańskich, polegające na nadużywaniu przywileju, jaki przyznała im umowa warszawska z r. 1921 w dziedzinie sprowadzania z zagranicy pewnych towarów w ramach ściśle ograniczonych kontyngentów, przeznaczonych wyłącznie do użytku i spożycia przez samo W. M. Gdańsk. Tymczasem firmy gdańskie te właśnie towary wysyłały do Polski. I tu — jak również w sprawie t. zw. biernego obrotu uszlachetniającego — dochodzenie władz skarbowych ustaliło ponad wszelką wątpliwość winę władz gdańskich, które patronowały nadużyciom popełnianym przez firmy gdańskie na szkodę Skarbu polskiego.

Efekt energicznego wystąpienia polskich władz skarbowych nie zawiódł oczekiwań. Cały szereg firm gdańskich, pozbawionych możliwości wysyłania swych towarów do Polski, zrzekł się skwapliwie korzystania z przydziału kontyngentów przez Gdański Urząd Handlu Zagranicznego i poddał się dobrowolnie kontroli polskich władz celnych, co umożliwi im utrzymanie stosunków handlowych z Polską...

Powiedzmy sobie wyraźnie: nie wolno nam niedoceniać rozmiarów niebezpieczeństwa, jakie grozi Polsce ze strony rzeczników walki odwetowej w Niemczech. Ale conajmniej przedwczesnem byłoby bicie na alarm z powodu histerycznej agresywności Gdańska w stosunku do Polski.

Stare przysłowie powiada, że najkrótsza droga do serca mężczyzny prowadzi przez żołądek. Może też okazać się słusznem domniemanie, że droga do rozumu gdańszczan prowadzi przez ich kieszenie! Pozbawiony krociowych dochodów naskutek zdecydowanej postawy rządu i społeczeństwa polskiego, Gdańsk, dziś opanowany szałem hitleryzmu — jutro będzie musiał uzmysłowić sobie z konieczności, że jest przedewszystkiem i tylko miastem portowem i ośrodkiem handlu morskiego i, że uleganie na dłuższą metę sugestjom nacjonalistycznych partji niemieckich, występujących przeciwko Polsce, nie leży w jego interesie...

J. S.

DZIĘCIOŁOWSKI pkom.

NAJWAŻNIEJSZE POSTANOWIENIA KODEKSU POSTĘPOWANIA KARNEGO (K. P. K.)

Podajemy poniżej w pytaniach i odpowiedziach te najważniejsze postanowienia Kodeksu Postępowania Karnego, które znajdują zastosowanie w dochodzeniach i śledztwie, jak również w rozstrzyganiu spraw karnych skarbowych za przestępstwa przewidziane w ustawie karnej skarbowej.

Od jakiego warunku zależy właściwość sądu grodzkiego? (art. 15).

Zależy od sankcji karnej, a nie od jakości przestępstwa, należą tu przestępstwa, za które ustawa przewiduje pozbawienie wolności do dwóch lat, lub grzywnę.

Które sprawy są w K. P. K. wyraźnie wyłączone z pod właściwości sądów grodzkich? (art. 16).

a) sprawy o zniesławienie popełnione treścią w druku,
b) przestępstwa przeciw prawu autorskiemu,
c) sprawy ustawy o ochronie wynalazków, wzorów, znaków towarowych.

Co nazywamy aktem woli władzy?

wyroki, rozporządzenia, postanowienia, zarządzenia, orzeczenia, uchwały, nakazy płatnicze, nakazy karne i t. p.

Co nazywamy środkami odwoławczemi?

apelację, odwołanie, rekurs, zażalenie, kasację, sprzeciw i t. p.

Co nazywamy postanowieniem?

Każde orzeczenie, którego ustawa nie nazywa wyrokiem.

Jakie zapadają postanowienia sądu?

Postanowienia sądu zapadają albo na rozprawie, albo na posiedzeniu niejawnem. Na rozprawie każde postanowienie poprzedzane jest wysłuchaniem obecnych stron. Postanowienia poza rozprawą zapadają po wysłuchaniu ustnem lub odczytaniu pisemnego wniosku prokuratora.

Które postanowienia zapadają bez wysłuchania prokuratora?

Postanowienia sędziego śledczego i sądów grodzkich — chyba, że kodeks inaczej stanowi, lub prokurator wniosek swój złożył.

Kto wydaje zarządzenia sądowe?

Prezes sądu, przewodniczący wydziału, lub sędzia grodzki, w kwestjach nie wymagających orzeczenia sądu. Zarządzenia dotyczą przeważnie spraw administracyjnych.

Jak odbywa się sprostowanie protokółu rozprawy? (art. 238 i 239).

Wszelkiego rodzaju poprawki i uzupełnienia należy umieścić w końcu protokółu przed podpisaniem lub w osobnem podpisanem dopisku. Strony mają prawo żądać sprostowania protokółu, wskazując na niewłaściwości lub opuszczenia — dopóki sąd, w którym protokół rozprawy sporządzono, nie przesłał aktów do wyższej instancji.

Kto jest oskarżycielem publicznym?

W zasadzie prokurator.

W jakich sądach może występować strażnik jako oskarżyciel publiczny?

W sądach grodzkich, pokoju (powiatowych), jeżeli prokurator nie zastrzegł sobie prawa oskarżenia. W sądach okręgowych nie może występować jako oskarżyciel publiczny, lecz tylko jako oskarżyciel posiłkowy, o ile jako taki został powołany.

Czy w toku dochodzeń może oskarżyciel publiczny złożyć wniosek o zabezpieczenie kary pieniężnej lub konfiskaty? (art. 58 § 1).

Tak, może to uczynić sposobami wskazanymi w ustawie o postępowaniu cywilnem.

Czy tylko na majątku oskarżonego?

Nie, oskarżyciel publiczny może także złożyć wniosek o zabezpieczenie na mieniu osób odpowiedzialnych majątkowo za oskarżonego.

Kto rozstrzyga w przedmiocie zabezpieczenia?

Rozstrzyga na posiedzeniu niejawnem sąd karny, do którego właściwości sprawa należy.

Czy na postanowienie w tym przedmiocie służy zażalenie?

Tak. A zatem, nowość podobnie jak w ustawie karnej — skarbowej i prasowej.

Kto jest oskarżycielem prywatnym?

Osoba pokrzywdzona, której dobro prawne (czy to z natury materjalnej, czy innej) zostało bezpośrednio zagrożone lub naruszone.

Kto może wnieść i popierać oskarżenie, w wypadku, jeżeli pokrzywdzony nie ukończył lat 17, lub jest ubezwłasnowolniony?

Ojciec, matka, opiekun, lub osoba, pod której stałą pieczą pokrzydzony pozostaje, albo tylko za swą zgodą.

Komu przysługuje prawo skargi lub przyłączenia się do postępowania karnego w razie śmierci pokrzywdzonego? (art. 65).

Służy jego małżonce, rodzicom, dzieciom i wnukom, muszą jednak przystąpić w terminie t. zw. „zawitem" trzymiesięcznym od daty śmierci pokrzywdzonego.

Jaki ma skutek odstąpienie oskarżyciela prywatnego od oskarżenia przed rozpoczęciem rozprawy głównej? (art. 67).

Następuje umorzenie postępowania. Tak samo nieusprawiedliwione niestawiennictwo oskarżyciela posiłkowego, lub prywatnego na rozprawie uważa się za odstąpienie od oskarżenia. (art. 327).

Jaki ma skutek odstąpienie oskarżyciela prywatnego od oskarżenia po rozpoczęciu rozprawy głównej? (art. 68), a przed upływem terminów apelacyjnych, względnie przed ogłoszeniem wyroku II-ej instancji?

Następuje umorzenie postępowania, ale tylko wtedy, jeżeli nastąpiło za zgodą oskarżonego, lub na rozprawie zaocznej.

Czy niestawiennictwo oskarżyciela prywatnego, lub posiłkowego na rozprawie wyznaczonej wskutek wniesionego przez oskar. sprzeciwu — powoduje umorzenie sprawy? (art. 384).

Nie. Sąd rozpatruje sprzeciw, mimo niejawienia się oskarżonego.

Jakie są wymogi oskarżenia posiłkowego? (art. 70).

Musi chodzić o — przestępstwo ścigane z urzędu, lub należące do właściwości sądu okręgowego, lub w razie odmowy prokuratora ścigania, lub wreszcie jeżeli chodzi o umorzenie dochodzeń. Prokurator wtedy zawiadamia pokrzywdzonego o odmówieniu ścigania, lub o umorzeniu dochodzeń z oznajmieniem, że w terminie (zawitem) trzytygodniowym pokrzywdzony może wnieść do sądu apelacyjnego o zezwolenie na popieranie oskarżenia jako oskarżyciel posiłkowy.

W jakich sprawach oskarżenie posiłkowe jest niedopuszczalne? (art. 593).

W postępowaniu w sprawach nieletnich — a dopuszczalne tylko oskarżenie publiczne i prywatne.

Czy oskarżycielowi posiłkowemu służy prawo głosu po zamknięciu rozprawy? (art. 353).

Tak. Podobnie jak oskarżyciel publiczny, prywatny, powód cywilny, obrońca i oskarżony.

Co to jest powództwo cywilne? (art. 74).

Celem powództwa cywilnego jest dochodzenie w drodze procesu karnego roszczeń majątkowych wynikających z przestępstwa.

Prawo wnoszenia skargi ma pokrzywdzony, może on wytoczyć powództwo nie później, niż przy rozpoczęciu rozprawy głównej, (np. właściwy przełożony strażnika, który popełnił nadużycia na szkodę Skarbu).

Jakie prawo ma oskarżony? (art. 80).

Oskarżony podczas śledztwa lub czynności sądowych w toku dochodzenia, może żądać, aby mu wyjaśniono jakie przestępstwo mu się zarzuca i jakie dowody przeciw niemu zebrano.

Kiedy oskarżony może przeglądać akta? (art. 212).

Po wniesieniu akt oskarżenia ma prawo przeglądać akta osobiście, albo przez swego obrońcę (adwokata).

Wypadki w jakich oskarżony musi mieć obrońcę? (art. 89 i 87).

Jeżeli oskarżony nie ukończył lat 17, nie staje przed sądem dla nieletnich — jeżeli jest głuchy lub niemy — jeżeli zachodzi wątpliwość co do jego poczytalności, nadto, na prośbę oskarżonego, który z powodu ubóstwa, nie może ponieść kosztów obrony, w przeciwnym razie zachodzi nieważność (art. 497 d.).

Kogo nie wolno słuchać jako świadka? (art. 101).

a) duchownego co do faktu o którym dowiedział się na spowiedzi,
b) obrońcę oskarżonego co do faktów, o których dowiedział się od niego przy udzielaniu porady prawnej, lub przy prowadzeniu sprawy.

Kto decyduje o zwolnieniu świadka z tajemnicy urzędowej? (art. 103).

Władza przełożona świadka decyduje o zwolnieniu go z tajemnicy urzędowej. Sąd może zwrócić się o zwolnienie szeregowego lub oficera Straży Granicznej, względnie wojskowego, z obowiązku tajemnicy do władzy naczelnej odnośnego Ministerstwa, względnie władz II-ej instancji. Władza może odmówić zezwolenia jedynie wtedy, gdyby złożenie zeznania wyrządzić miało poważną szkodę Państwu.

Które osoby mają prawo odmówić zeznania? (art. 104).

a) małżonek oskarżonego (t. j., mąż przeciw żonie, żona przeciw mężowi),
b) krewny i powinowaty oskarżonego w linji prostej,
c) krewny oskarżonego w linji bocznej, albo stopnia między dziećmi rodzeństwa,
d) brat i siostra małżonka oskarżonego,
e) osoba związana z oskarżonym z tytułu przysposobienia.

Kiedy świadek odmówi odpowiedzi na pytanie? (art. 106).

Świadek ma prawo nie odpowiadać na pytanie co do okoliczności, których ujawnienie mogłoby narazić na odpowiedzialność za przestępstwo jego samego, lub osobę pozostającą z nim w stosunku wskazanym wyżej (w art. 104); nie jest więc przyczyną uchylenia się od zeznań narażenie na hańbę lub utratę majątkową siebie lub jednej z osób wymienionych w art. 104-tym.

Kto decyduje o zaprzysiężeniu świadka? (art. 108).

Sąd na rozprawie głównej odbiera od świadka przysięgę, chyba, że strony zwolnią świadka od przysięgi, a sąd nie uważa jej za potrzebną. Zgoda zatem stron na zaniechanie zaprzysiężenia nie wiąże sądu.

Kiedy sędzia śledczy przesłucha świadka pod przysięgą? (art. 109).

Gdy zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że świadek nie będzie mógł stawić się na rozprawę główną, lub też bez przysięgi nie powie prawdy. Zaprzysiężenie świadka przez sędziego śledczego następuje wyjątkowo w przeciwieństwie do rozprawy głównej, na której zaprzysiężenie świadka jest zasadą.

Władzom administracyjnym, urzędom celnym, skarbowym i t. d. powołanym do rozstrzygania spraw karnych skarbowych w toku dochodzeń — lub śledztwa, nie wolno odbierać przysięgi, lecz przyrzeczenie według roty podanej w u. k. s.

Kto nie składa przysięgi? (art. 110).

a) nieletni do lat 14,
b) osoby, które z powodu choroby psychicznej, lub innego zakłócenia czynności psychicznej, nie zdają sobie sprawy ze znaczenia przysięgi,
c) podejrzani o udział w czynie, będący przedmiotem przestępstwa, lub o działalność przestępną, pozostającą w ścisłym związku z działaniem oskarżonego.

Jak składa przysięgę niemy — piśmienny? (art. 113).

Przez podpisanie roty przysięgi (względnie roty przyrzeczenia przy składaniu tegoż w miejsce przysięgi).

Jak składa przysięgę niemy niepiśmienny?

Przy pomocy tłómacza — czyniąc znaki.

Czy sąd może odebrać przysięgę w jednej i tej samej sprawie dwukrotnie?

Dwukrotne odebranie przysięgi jest dopuszczalne: np. raz w dochodzeniach, drugi raz na rozprawie; także przy ponownem przesłuchaniu świadka w wypadku odroczenia rozprawy.

Jaką grzywnę może sąd nałożyć na świadka za nieusprawiedliwione niestawiennictwo? (art. 117).

Grzywnę do 500 złotych, oraz zapłacenie kosztów wywołanych odroczeniem rozprawy z powodu niestawiennictwa. Grzywnę w razie niemożności jej ściągnięcia zamienia się na areszt do dwóch tygodni. Jest również prawo ewentualnego przymusowego doprowadzenia świadka.

Czy świadkowi należy się wynagrodzenie za jawienie się w sądzie? (art. 567).

Świadkowie zamieszkali poza siedzibą sądu, jeżeli odległość ich miejsca zamieszkania od sądu wynosi najmniej 15 klm., otrzymują zwrot niezbędnych kosztów i djety.

Świadkowie żyjący z zarobku dziennego otrzymują wynagrodzenie za utracony wskutek niestawiennictwa zarobek.

Wynagrodzenie to przysługuje świadkowi bez względu na to, czy został przez sąd przesłuchany.

Czy sąd może zwolnić świadka od kary zwrotu kosztów i przymusowego sprowadzenia? (art. 121).

Tak, jeżeli w ciągu dwóch tygodni od zawiadomienia go udowodni, że niestawiennictwo jego było usprawiedliwione.

Czy sąd może zmusić świadka do zeznań lub przysięgi? (art. 118).

Tak. W razie nieusprawiedliwionej odmowy złożenia zeznań lub przysięgi sąd ma prawo skazać świadka na grzywnę do 1000 złotych z zamianą w razie niemożności ściągnięcia na areszt do jednego miesiąca.

W jaki sposób wzywa się do rozprawy osoby wojskowe? (art. 119).

Wezwania i doręczenia osobom wojskowym w czynnej służbie uskutecznia się za pośrednictwem ich dowództw.

O przymusowe doprowadzenie, lub ukaranie osoby podlegającej sądownictwu wojskowemu i zastosowanie względem niej środka wymuszającego zwraca się sąd do władzy wojskowej.

Kiedy sąd wzywa tłómacza? (art. 140).

a) w wypadku przesłuchania głuchego lub niemego, z którym sąd nie może porozumieć się bezpośrednio,
b) jeżeli chodzi o przesłuchanie osoby nie mówiącej językiem zrozumiałym dla sądu,
c) w wypadkach przekładu pisma sporządzonego w obcym języku.

Czy biegłego lub tłómacza może sąd sprowadzić przymusowo?

Tylko w wypadkach wyjątkowych.

Kto może przeprowadzić rewizję? (art. 142).

Sędzia, prokurator, policja, Straż Graniczna i inna władza względnie organ upoważniony do prowadzenia śledztwa lub dochodzeń.

U kogo?

a) u osób podejrzanych o popełnienie przestępstwa wolno dokonać rewizji osobistej i domowej,
b) u innych osób, lub w innych miejscach, w których znajduje się dowód winy (dowody rzeczowe), podejrzany, lub ukryte przedmioty ulegające konfiskacie.

Bowiem celem rewizji jest ujęcie podejrzanego, wykrycie dowodów winy, albo przedmiotów uzyskanych przez przestępstwo.

Wymogi: (warunki rewizji).

Jeżeli zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że tam znajdują się:

1) osoba podejrzana o przestępstwo,
2) przedmioty stanowiące dowód przestępstwa,
3) przedmioty uzyskane przez przestępstwo,
4) przedmioty ulegające konfiskacie.

Kiedy można dokonać rewizji domowej w porze nocnej? (art. 144).

W wypadkach niecierpiących zwłoki, jeżeli chodzi o przestępstwo, za które ustawa przewiduje karę pozbawienia wolności do 6 miesięcy, lub karę cięższą:

a) w lokalach otwartych w tej porze dla publiczności,
b) w lokalach, które służą za miejsca schadzek przestępców, albo do zawodowego uprawiania nierządu lub gier hazardowych, przemytnictwa, kradzieży i t. p.

Jaki czas uważamy za porę nocną? (art. 145).

Za porę nocną uważa się czas od godziny 21-ej do 7-mej rano.

Jakie zna K. P. K. środki w wypadku, gdy osoba, której udowodniono, że posiada przedmiot stanowiący dowód przestępstwa — odmawia wydania go? (art. 154).

Sąd może skazać tę osobę na grzywnę do 300 złotych, z zamianą w razie niemożności ściągnięcia na areszt do dwóch tygodni, w razie zaś ponownej odmowy na grzywnę do 1000 złotych, z zamianą w razie niemożności jej ściągnięcia na areszt do jednego miesiąca.

A czy aresztowanie w powyższym wypadku jest możliwe?

Tak — sąd może niezależnie od powyższych kar nakazać niezwłocznie aresztowanie osoby, odmawiającej ich wydania na czas nie przekraczający jednego miesiąca.

Kiedy zostanie areszt uchylony?

Jeżeli przedmioty wydano, lub jeżeli sprawę w danej instancji ukończono (umorzono).

Czy u osoby nie podejrzanej o popełnienie przestępstwa, przeprowadzić można rewizję? (art. 156, paragraf 2).

Tak, jeżeli u osoby takiej dokonywa rewizji nie sędzia, i nie prokurator, a zachodzi potrzeba przejrzenia korespondencji, lub papierów, mimo sprzeciwu osoby, u której je znaleziono, należy — nie przeglądając opieczętować je i przesłać do sądu, lub do prokuratora. Osoba od której papiery odebrano, może je opieczętować własną pieczęcią.

Czy sąd lub prokurator ma prawo domagania się od urzędów pocztowych, telegraficznych i kolejowych wydania przesyłek i korespondencji wysłanych do oskarżonego, lub przez niego? (art. 158).

Tak, w wypadkach zaś niecierpiących zwłoki, prokurator może żądać wstrzymania wydania korespondencji i przesyłek aż do czasu uzyskania polecenia sądu, nie dłużej jednak niż na 3 dni.

Czy Straż Graniczna, Policja lub inna władza może wydać polecenie wstrzymania wydania przesyłki i t. p.?

Nie. Tylko sąd może wydać polecenie wstrzymania wydania korespondencji lub przesyłek.

Kiedy do przeprowadzenia rewizji potrzebne jest polecenie sądowe?

Jeżeli rewizji dokonywa nie sędzia — wyjątkowo w wypadkach niecierpiących zwłoki, jeżeli polecenie sądowe nie mogło być wydane przed rewizją, należy zwrócić się do sądu o potwierdzenie rewizji i doręczyć je w ciągu 48 godzin po odbyciu rewizji osobie, u której ją przeprowadzono.

Warunki tymczasowego aresztowania? (artykuł 164 i 165).

a) Gdy zachodzi uzasadniona obawa, że oskarżony będzie się ukrywał, albo;

b) gdy sprawa toczy się o przestępstwo, za które ustawa przewiduje karę pozbawienia wolności do jednego roku, lub cięższą, a zachodzi obawa, że oskarżony będzie nakłaniał świadków do fałszywych zeznań, lub w inny sposób starał się o usunięcie dowodów przestępstwa, albo;

c) gdy oskarżony niema w kraju ani stałego miejsca pobytu, ani określonego źródła utrzymania, lub gdy nie można ustalić jego tożsamości, albo;

d) gdy oskarżony jest przestępcą nałogowym, zawodowym, lub recydywistą.

Jaka jest różnica między zatrzymaniem, a tymczasowem zatrzymaniem? (art. 166).

Każdy ma prawo zatrzymać nawet bez postanowienia sądu schwytanego na gorącym uczynku, lub bezpośrednio potem w czasie pościgu, jeżeli zachodzi obawa ucieczki schwytanego, lub jeżeli nie można ustalić jego tożsamości. Jeżeli zachodzą warunki z art. 165, t. j. do wydania postanowienia o aresztowaniu, a zwłoka mogłaby spowodować ucieczkę podejrzanego lub zatarcia śladów przestępstwa, służy prokuratorowi, straży gran. i policji, w każdej chwili prawo zatrzymania podejrzanego.

Obowiązki Straży Granicznej wobec podejrzanego, który został przytrzymany (art. 168).

Należy natychmiast przesłuchać zatrzymanego i po zapoznaniu z zebranemi poszlakami — bądź zarządzić aresztowanie podejrzanego, bądź wypuścić go na wolność.

W ciągu 48 godzin od chwili zatrzymania należy doręczyć podejrzanemu odpis postanowienia sądu o aresztowaniu, lub wypuścić go na wolność.

Jak długo może trwać aresztowanie, przez sąd podejrzanego w toku dochodzeń? (art. 171).

Najwyżej dwa miesiące. Należy to uwidocznić postanowieniem sądu. Sędzia śledczy, lub sąd grodzki może przedłużyć areszt jeszcze najwyżej o miesiąc, dalszego przedłużenia udzielić nie można.

Jak długo może trwać aresztowanie w toku śledztwa łącznie z dochodzeniem? (art. 172).

Najwyżej sześć miesięcy.

Czy przedłużenie aresztu jest możliwe?

Tak.

a) gdy zachodzi konieczność dokonania czynności śledczych poza granicą Polski, albo;

b) gdy ze względu na szczególne okoliczności sprawy, sąd uzna, że śledztwa w terminie wskazanym w K. P. K. nie można było ukończyć.

Czy oprócz tymczasowego aresztowania zna kodeks jeszcze inne środki zapobiegawcze przed uchyleniem się oskarżonego od wymiaru sprawiedliwości?

Tak.

a) kaucja lub poręczenie (art. 173);

b) zakaz opuszczenia stałego miejsca zamieszkania (art. 187);

c) dozór policyjny, dozór wójta, lub innej władzy, wzgl. organu;

d) listy gończe (art. 188).

Kto decyduje o zwolnieniu oskarżonego za kaucją lub poręczeniem?

Sąd może od aresztowania oskarżonego odstąpić, lub już aresztowanego zwolnić pod warunkiem złożenia kaucji, lub poręczenia określonej sumy pieniężnej. W postępowaniu karnem skarb., U. C., lub Urz. SK., wzgl. Inspektor Kontroli Skarbowej. Przy wyznaczeniu kaucji, sąd uwzględnia stopień zamożności oskarżonego i składającego kaucję lub poręczenie, wysokość wyrządzonej szkody i grożącą karę.

Jaki cel ma złożenie kaucji lub poręczenia?

Zabezpieczenie się przed ucieczką oskarżonego.

Czy prokurator może samoistnie decydować co do zwolnienia oskarżonego za kaucją lub poręczeniem?

Nie.

Kto składać może kaucję? (art. 175).

Albo sam oskarżony, lub inna osoba.

Kto wydaje zakaz wydalania się? (art. 187).

Sąd może zakazać oskarżonemu wydalania się ze stałego miejsca zamieszkania.

Kto oddaje pod dozór?

Sąd może oskarżonego oddać pod dozór Policji Państwowej, wójta lub sołtysa, lub pod dozór innej władzy, wzgl. organa.

Jaki jest skutek zakazu wydalania się?

Oskarżonemu nie wolno opuszczać bez zezwolenia sądu stałego miejsca zamieszkania, a w toku dochodzenia, bez zezwolenia prokuratora.

Kiedy się rozsyła listy gończe? (art. 189).

Jeżeli oskarżony, względem którego zapadło postanowienie o aresztowaniu, ukrywa się.

Kto zarządza rozesłanie listów gończych?

Sąd lub prokurator.

A jeżeli chodzi o osobę oskarżonego?

Władze wykonywujące wyroki.

Przy jakich przestępstwach?

O każde przestępstwo, nie koniecznie wtedy, gdy chodzi o zbrodnię.

Co musi zawierać list gończy? (art. 190).

a) władzę, które je rozsyła;

b) imię i nazwisko, a w miarę możności dokładny rysopis oskarżonego z dołączeniem podobizny.

c) zarzucane mu przestępstwo;

d) ostatnie znane miejsce zamieszkania i gminę, do której oskarżony należy;

e) postanowienia o aresztowaniu, lub wyrok skazujący;

f) wezwanie każdego, kto zna miejsce pobytu oskarżonego, do zawiadomienia o nim najbliższej władzy sądowej, policyjnej i do zatrzymania oskarżonego w miarę możności.

Jaki jest cel dochodzeń? (art. 243).

Dochodzenie ma na celu wyjaśnienie:

a) czy istotnie popełniono przestępstwo;

b) kogo można o nie podejrzewać;

c) czy jest dostateczna podstawa, by oskarżyciel mógł żądać wszczęcia postępowania sądowego.

Obowiązek sędziego śledczego w razie dostawienia mu oskarżonego.

Jest on obowiązany oskarżonego natychmiast przesłuchać i najdalej w ciągu 24 godzin od chwili dostawienia wydać postanowienie o jego aresztowaniu, lub wypuszczeniu na wolność bez kaucji ,za kaucją, poręczeniem, zakazem wydalania się lub dozorem policyjnym.

PRZED WALNEM ZGROMADZENIEM K. W. P.

W związku z mającem się odbyć w niedalekiej przyszłości Walnem Zgromadzeniem delegatów K. W. P. chciał bym poruszyć w „Czatach" pewne zagadnienie aktualne i to:

„Niepomiernie wygórowany odsetek pobierany przy udzielanych pożyczkach, t. j. 11 proc. przez Kasę Wzajemnej Pomocy".

Nie będąc członkiem założycielem i delegatem w chwili założenia K. W. P. nie znam pobudki, celem powstania takowej Kasy, lecz sądząc po nazwie i charakterze działalności, celem była poniekąd filantropja to jest pomoc w pełnem tego słowa znaczeniu członkom w potrzebie i udzielanie pożyczek na dogodnych i możliwych warunkach spłaty.

Na każdem nieomal Walnem Zgromadzeniu poruszaną była ta sprawa, lecz zawsze mocniejsi w wymowie i może zainteresowani, znaleźli powody i argumenty obalające te wnioski i procent 11 się utrzymał do obecnej chwili.

Z chwilą więc nadejścia nowego zjazdu delegatów, kwestja ta znów powstanie i chcąc zniewolić czytelników „Czat" do pomyślenia o naszej K. W. P. kreślę tych słów parę i stawiam mój wniosek:

1) Obniżenie procentu do 6 proc.
2) Zrzeczenie się i tak minimalnego zysku to jest dywidendy,
3) Obniżenie kosztów administracji do minimum,
4) Przy udzielaniu pożyczek budowlanych — żądać listów hipotecznych, udzielając takowe na zasadach pożyczek udzielanych przez Banki Państwowe t. j. Gospodarstwa Krajowego lub Rolny.

Uzasadnienie mego wniosku opieram na myśli przewodniej powstania Kasy, to jest wzajemnej pomocy nie zaś obdzierania niepomiernemi odsetkami i wykluczenie chęci zysku, t. j. dywidendy. Z chwilą odpadnięcia dywidendy nie będzie nasza kasa instytucją bankową i odpadnie powód do utrzymania 11 proc., a da się go zredukować do 6 proc. a o ile dobrze pójdzie to i do 5 proc.

Wniosek ten stał się palącym w obecnych czasach i to zwłaszcza w związku z utraceniem 15 proc. uposażenia, dodatków stołecznych, kresowych, kuracyjnych, co nie jednemu stworzyło sporą wyrwę w budżecie domowym, niedająca się załatać jak jedynie przez zręczne lawirowanie maskowane do czasu.

W sprawie pożyczek budowlanych chcąc mieć stale płynną gotówkę należało by uzyskać w Bankach Państwowych kredyt na budowę oparty na listach hipotecznych uzyskanych od wierzycieli kasy i tylko w tych wypadkach udzielać pożyczek grubszych, unikając temsamem konieczności natychmiastowego ściągania składek t. j. rat.

Ponadto ku uwadze członków poruszę kwestję pewnych gwarancji prawnych ręczycieli i możności ściągania swych należności na drodze sądowej od niesumiennych dłużników, zwłaszcza zwolnionych ze Straży Granicznej.

Czy nie lepiejby było wprowadzić zamiast deklaracji — blankiety wekslowe, które dało by się następnie protestować i uzyskać wyrok mocodajny na przeciąg 30 lat. Obecnie K. W. P. w razie odpadnięcia wierzyciela, ściąga należność od ręczycieli, Kasa nie ma straty, a pokrzywdzony nie ma podstawy do ewentualnego późniejszego odbioru wypłaconych za kogoś pieniędzy. Może się mylę, może są jakieś podstawy prawne o których niestety ogół członków K. W P. nic nie wie a zainteresowanych jest sporo.

Przypominając sobie zeszłoroczne zebranie delegatów K. W. P. zdziwiła mnie mocno tak lekkomyślna zgoda i przyzwolenie wybranych przedstawicieli ogółu na szafowanie uzyskanym zyskiem Kasy, która nie ma nic wspólnego z dobroczynnością i reprezentacją urzędu. Jest to zły objaw, dawać się powodować przez wnioskodawcę, ale również i dodatnio świadczy o braku chęci zysku, bo ofiarując na fundusze dyspozycyjne i pomniki, obniża się dywidendę, to jest spodziewany zysk z udziału.

Projektowałbym więc zrzeczenie się go zupełnie obniżając tem procent koniecznych dochodów K.W.P. unikając zaś darowizn i innych wydatków jak ofiary na pomniki i inne cele, da się nieco też zaoszczędzić na ewentualne stałe zasilenie funduszu rezerwowego.

OLĘDZKI, podkomisarz.

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im mjr WŁADYSŁAWA RAGINISA

J. MISIEWICZ Nadkomisarz Kom. Głównej P. P.

Świadek kłamliwy

Łatwość, z jaką wielu ludzi ucieka się do kłamstwa, jest rzeczą zbyt dobrze znaną, aby trzeba było nad nią zastanawiać się. Równie zbędnem jest rozwodzenie się nad opłakanemi skutkami, jakie mogą wyniknąć dla dochodzenia, jeśli prowadzący badanie da się uwieść kłamliwym świadkom. To też trzymanie się zasady: „nigdy za dużo ostrożności w krytycznem przyjmowaniu zeznań świadków" — winno być jednem z najpierwszych przykazań dla każdego prowadzącego dochodzenie. Byleby w stosowaniu tej zasady nie dojść do generalnego uprzedzenia, przy którem każde zeznanie traktować się będzie ze zgóry powziętem niedowiarstwem, z góry uplanowanem doszukiwaniem się kłamstwa. W każdym bowiem wypadku należy pamiętać o starej, wypróbowanej tezie śledczej, że tak jak najpoczciwsze napozór zeznanie, złożone przez najwiarogodniejszą zdawałoby się osobę, może być jednem wielkiem kłamstwem — tak znów zeznanie budzące wyraźną nieufność, złożone nawet przez najciemniejszego włóczęgę, może zawierać kryształy prawdy, szczególnie dla danego dochodzenia cenne.

Kwestja odróżnienia zeznania prawdziwego od kłamliwego, kwestja spostrzeżenia się, gdzie w zeznaniu kończy się prawda, a zaczyna się kłamstwo — jest dużo więcej kwestją osobistych uzdolnień badającego i jego doświadczenie fachowego, aniżeli jakichś teoretycznych wskazań, prawideł, któremi możnaby się w tym celu skutecznie kierować. Dla tego też intencją niniejszego artykułu będzie pominięcie tych bardzo względnej wartości wskazówek, szczegółowsze natomiast omówienie przyczyn, które mogą świadka do kłamstwa skłonić. Zbadanie bowiem typowych przyczyn tego rodzaju, szczegółowe ich zanalizowanie daje badającemu ten wielki atut w ręce, że gdy się natknie na kłamstwo, gdy je swym osobistym sprytem wyczuje i gdy ustali przyczynę, która świadka do kłamstwa skłoniła — łatwiej mu będzie przez usunięcie tej przyczyny skłonić świadka do mówienia prawdy.

Chociaż świadek kłamliwy w pewnym stopniu podobny jest do świadka, który utrudnia dochodzenie przez milczenie, przez niechęć zeznawania, przez uporczywe powtarzanie „nie widziałem", „nie słyszałem", „nie byłem przy tem", „nie zwróciłem na to uwagi", to jednak przyczyny, które mogą skłaniać świadka do kłamstwa — lub do milczenia, mruklíwości, bardzo się od siebie różnią.

Oczywiście, że niektóre z tych powodów, które skłaniają świadka do milczenia, mogą być również i przyczyną kłamliwości. Z tych wymienić należy: nieufność, a nieraz i pewnego rodzaju niechęć do władz, która może wytworzyć u zeznającego podświadomą nawet dążność do skierowania władz na ślepe tory; obawę przed zemstą osób podejrzanych, na korzyść których badany stara się wskutek tego zeznawać; uczucie nienawiści do osoby podejrzanej, które to uczucie skłania badanego do kłamliwego zeznawania dla zaszkodzenia obwinionemu przez zemstę; wreszcie specjalne węzły łączące zeznającego z obwinionym (przyjaźń, pokrewieństwo, wspólność interesów), wywołujące dążenie do kłamliwego zeznawania na korzyść osoby, przeciwko której dochodzenie jest prowadzone.

Przeciwdziałanie tego rodzaju przyczynom, które mogą się stać powodem zarówno niechęci do zeznawania wogóle, jak i zeznawania kłamliwego, omówiliśmy już w swoim czasie w artykule „Gdy świadek zeznawać nie chce", umieszczonym w Nr. 32 „Czat" z roku ubiegłego. Aby się więc nie powtarzać, przejdziemy odrazu do typowych przyczyn, które mogą specjalnie powodować zeznania kłamliwe.

Jeśli za wskazanie sprawy lub przyczynienie się do jego ujawnienia jest przewidziana jakaś nagroda, to wynagrodzenie takie staje się magnesem, przyciągającym do urzędu całe rzesze świadków, mających, według ich mniemania, wiele w danej sprawie do powiedzenia. Część tych świadków jest poprostu ofiarami własnego urojenia, zgłaszającymi się w najlepszej wierze z przeświadczeniem, że dotarli do wątka sprawy. Zdarzają się jednak wśród nich i świadkowie świadomie kłamliwi. Zadziwiające przytem, na co liczą ci świadkowie kłamliwi. Świadka bowiem, który zgłasza się z wiadomościami mylnemi, można zrozumieć, jeśli się zważy, że jest on najmocniej przekonany o wartości przynoszonych wiadomości, za które spodziewa się wskutek tego nagrody. Na co jednak może liczyć świadek kłamliwy, skoro wie z góry, że wiadomości jego mogą się rozwiać w pył już przy pierwszej próbie sprawdzenia? Rachuby tego rodzaju świadków są rozmaite.

A więc, naiwne mniemanie niektórych zgłaszających się, że wystarczy przyjść z wiadomością, mającą dobrze obmyślane pozory prawdy, aby natychmiast otrzymać nagrodę.

Świadkowie sprytniejsi, którzy wiedzą, że niema tak dobrze na tym Bożym świecie, liczą na jakąś zaliczkę, jeśli uda im się umiejętnie zainteresować prowadzącego dochodzenie. Udając więc naprzykład obawę, czy nagroda zostanie im rzeczywiście wypłacona, jeśli udzielą posiadanych wiadomości, proponują układ następujący: udzielą narazie tylko część wiadomości, o których sprawdzenie bardzo proszą —

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych

jeśli się okażą prawdziwe i przedstawiające wartość dla sprawy, to dostaną zaliczkę, po której otrzymaniu udzielą reszty wiadomości. Gra jest tu zupełnie prosta. Zgłaszający się z taką propozycją ma przygotowaną jakąś wiadomość zupełnie prawdziwą i mającą pewne znaczenie dla sprawy. Jeśli prowadzący dochodzenie pójdzie na taki układ i da zaliczkę, to z tą chwilą świadek zakreśloną sobie z góry rolę zakończył. Po otrzymaniu zaliczki będzie on już bez żenady udzielał najfantastyczniejszych wiadomości z całym spokojem. Cóż bowiem mogą mu teraz zrobić, skoro zaliczkę ma w kieszeni? Poprostu oświadczy, że zebranych wiadomości udzielił w najlepszej wierze, a już nie jego jest winą, że okazały się mylne; co się zaś tyczy zaliczki, to niestety już ją wydał, a zresztą przecież udzielił również i wiadomości prawdziwej i widocznie cennej, skoro mu dano za nią wynagrodzenie.

Inni znowu świadkowie kłamliwi liczą na wyciągnięcie zaliczki tytułem funduszu na ostateczne zdobycie wiadomości, na której tropie już się znajdują. Oświadcza więc naprzykład taki „świadek", że zna człowieka, który wie wiele w danej sprawie; trochę udało mu się już z niego wyciągnąć, ale wszystko to jeszcze zbyt mgliste; wystarczyłoby jednak pójście z nim na libację, a ręczy, że po pijanemu wydobędzie z niego wszystko. Jeśli tego rodzaju spryciarzowi uda się dostać zaliczkę, to o dalsze losy sprawy jest on już zupełnie spokojny: wszak może powiedzieć, że upatrzony jegomość ma lepszą głowę do picia, niż się należało spodziewać, z czego prosty wniosek, że albo dostanie coś na drugą libację i to trochę więcej niż pierwszym razem (zważywszy, na tę „tęgą głowę" jegomościa), albo też z prawdziwą przykrością będzie musiał zrezygnować z dalszych dociekań.

Są wreszcie i tacy, którzy zgłaszają się z kłamliwemi wiadomościami, licząc tylko na traktament. Tego rodzaju naciągacze, nie udzielają swoich „wiadomości" gdzieindziej, jak tylko w jakiejś restauracji, po odpowiedniem poczęstunku. Jeśli zaś są sprytni, a przytem wspomagani dostateczną naiwnością danego urzędnika, to potrafią rzecz przedłużyć aż do kilku, a nieraz i kilkunastu zupełnie nie produkcyjnych dla dociekającego urzędnika traktamentów.

Przyczyną kłamliwych zeznań może być przyrodzona chełpliwość świadka. Ambicją takiego świadka jest chęć wykazania się, że bardzo wiele wie w danej sprawie. Powodowany tą ambicją, świadek stara się odpowiedzieć na każde zadane mu pytanie, nadrabiając przytem zwykłem kłamstwem, jeśli nie starcza mu wiadomości faktycznych.

Specjalną skłonność do kłamstwa wykazują nieraz dzieci i kobiety. Jeśli chodzi o dzieci, to często się zdarza, że kłamią one pod wpływem osób starszych, które wpływają na nie, aby zeznawały w taki, a nie inny sposób. Zresztą i bez tego dzieci wykazują same z siebie pohopność do kłamania, wynikającą z ich niepełnego rozwoju umysłowego, ze szczególnej pobudliwości właściwej wiekowi dziecięcemu, niezdawania sobie sprawy ze skutków, jakie ich kłamstwa mogą wywrzeć na los osób wchodzących do sprawy i t. p. Wszystko to sprawia, że do zeznań dzieci należy się odnosić ze szczególną oględnością. Nie znaczy to jednak, aby je zupełnie lekceważyć. Niejednokrotnie bowiem z zeznań dzieci można wyłuskać wiadomości bardzo dla sprawy doniosłe.

Na temat skłonności do kłamstwa kobiety poczynili psychologowie bardzo wiele spostrzeżeń, z których wyprowadzili wiele wniosków, wedle których kobieta ma się odznaczać szczególną pohopnością do kłamstwa. Możnaby jednak sądzić, że w twierdzeniach tych jest pewna doza przesady. Nie sposób bowiem zapatrywać się na wszystkie kobiety w czambuł, jak na urodzone kłamczynie. Jedno tylko należy stwierdzić, że kobieta w większym stopniu niż mężczyzna skłonna jest do udawania, pozowania, łatwiej przeto wchodzi na śliskie tory mijania się z prawdą.

Niezmiernie obszerną dziedzinę w zakresie interesującego nas tematu jest kłamliwość, wynikająca z chorób umysłowych i wogóle zaburzeń psychicznych. Jest to kwestja, wchodząca już w zakres psychjatrji, a więc umiejętności, wymagającej specjalnych wiadomości. Ponieważ z tej przyczyny wgłębiać się w tę dziedzinę nie możemy, przeto poprzestaniemy na omówieniu najbardziej typowych stanów chorobowych, mogących być przyczyną kłamliwości — mianowicie takich stanów, które wskutek dość powszedniego spotykania ich w życiu, są w pewnej mierze dostępne do zrozumienia i rozpoznania nawet przez laika.

Powszechnie znana histerja niejednemu już badającemu przysporzyła wiele kłopotu. Choroba ta bowiem, jeśli chodzi o świadka, jest dla prowadzącego badanie o tyle niebezpieczna, że w przeważającej części wypadków niczem się w trakcie badania nie uzewnętrznia. Dotknięty histerją świadek może podczas zeznawania niczem nie zdradzać swej nienormalności. Histeryk bowiem ma to do siebie, że zazwyczaj daje się we znaki dopiero przy bliższem i dłuższem pożyciu, a więc wśród bliższych sobie osób, którym może uprzykrzyć życie niezwykłą nierównością, kapryśnością zachowania. Natomiast w stosunku do osób postronnych, szczególnie, gdy styka się z niemi na krótko, histeryk zazwyczaj zachowuje się zupełnie normalnie. Pozatem histeryczny świadek jest dla badającego niebezpieczny i pod tym względem, że wskutek swego anormalnego usposobienia raz wypowiedziane kłamstwo sam z łatwością bierze za prawdę. Wszystko to sprawia, że dla prowadzącego dochodzenie rozpoznanie w świadku

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

histeryka jest rzeczą ogromnie ważną. Tymczasem nie jest to takie łatwe. Pewne wskazówki orjentacyjne daje tu medycyna, wedle której zewnętrznemi cechami wskazującemi na histeryka są: szczególna nierówność postępowania, nadmierna obraźliwość, drażliwość, przesadnie żywe ujmowanie kwestji, krańcowe charakteryzowanie spraw i ludzi z wykluczeniem osądów umiarkowanych, nieuzasadniona złośliwość, zgryźliwość, nagłe przerzucanie się od nadmiernej wesołości do krańcowego smutku, symptotyczne antypatje i sympatje do poszczególnych ludzi i t. p.

Podobnego rodzaju objawy zewnętrzne można stwierdzić u neurasteników i alkoholików, jak również u epileptyków. Te stany chorobowe, podobnie, jak histerja wytwarzają w dotkniętych niemi ludziach szczególną skłonność do kłamstwa, oraz łatwość przyjmowania swych kłamstw za najszczerszą prawdę.

Specjalnego wreszcie rodzaju przyczyną kłamstwa jest głupota, kretyństwo. Człowiek dotknięty tego rodzaju niedorozwojem umysłowym, potrafi kłamać, zmyślać bez cienia powodu, bez żadnego celu. Słuchając takich ludzi, osiąga się wrażenie, że zakłamują oni siebie i innych dla samej niezrozumiałej dla nas przyjemności kłamania. Są to ludzie, o których się mówi potocznie „kłamca z urodzenia". Na szczęście, tego rodzaju świadkowie, jako kłamiący wskutek swej głupoty bez planu, bez ograniczenia, z przesadą — są najłatwiejsi do rozpoznania.

M. SZUJECKI, pkom.

„Patrole pościgowe po śladach" w służbie na granicy

(Artykuł dyskusyjny).

W walce z zawodowym przemytnikiem stosujemy wiele sposobów, zmierzających do zapewnienia nam w tej walce zwycięstwa.

Każdy rok służby na granicy przynosi nam coraz to inne wypadki, analizując które dochodzimy do wniosków, że ten, lub inny sposób walki należałoby ulepszyć, by zadanie swoje jaknajlepiej wykonać.

Nie możemy więc obojętnie przechodzić obok tych które mogą w służbie na granicy przynieść korzyści, względnie nie wykorzystać ich należycie.

Jednym ze sposobów w walce z przemytnictwem, jest „badanie śladów" stosowane w Str. Gr. od szeregu lat, ujęte codziennym rozkładem służby.

Jakie z tych „badań" mamy korzyści i czy wyczerpują wszystkie wynikające z pozostawionego, przez przestępcę granicznego, śladu?.

W zasadzie „badanie śladów" daje możność ustalenia: a) jak jest wielki ruch przemytniczy na danym odcinku, b) który pododcinek jest najbardziej zagrożonym, i c) kierunek przemytnictwa. Opierając się na tych danych zarządzamy służbę na danym pododcinku, prowadzimy wywiad i obserwujemy podejrzanych. Prócz tego, w razie zauważenia śladów, wdrażamy pościg, wzgl. dochodzenie.

Zdawać by się mogło, że „badania śladów" wyczerpują wszystkie korzyści jakie dla służby granicznej stwarza pozostawiany na rowie granicznym ślad.

Jest tak, jednak tylko w zasadzie. Dość jest sprawdzić prowadzone na placówkach „księgi zauważonych śladów", aby stwierdzić, że w stosunku do ruchu przemytniczego, stwierdzonego wywiadem i osiągniętych wyników, ilość zanotowanych śladów jest znikoma.

Objaw ten tłumaczyć się daje tem, że przemytnicy, zdając sobie dobrze sprawę, z tego jaki w walce z nimi dają nam do ręki atut, pozostawiając ślad, starają się tak granicę przekraczać by nie pozostawiać śladów.

W zimie, gdy na śniegu ślad trudno jest ukryć, ruch przemytniczy ustaje, względnie przemytnicy po przekroczeniu granicy dochodzą do dróg publicznych, lub udeptanych ścieżek i tam ślady za sobą zacierają. Że jest to tak, a nie inaczej świadczą o tem zapiski i meldunki strażników „badających ślady": ...ślad na szosie, drodze, ścieżce zaginął".

Wobec tego uważam, że „badanie śladów" przeprowadzane tak, jak teraz, nie daje nam tych korzyści o jakich mowa wyżej, a szczególnie *w pościgu po śladach.*

Zarządzając obecnie pościg po śladach, bardzo rzadko dochodzimy do bezpośrednich wyników. Dzieje się to z tej prostej przyczyny, że pościg wdrażamy dopiero, podczas „badania śladów", rano, t. j. w kilka godzin po przekroczeniu granicy przez przemytników.

Jakie mamy korzyści dla służby w wyniku tych pościgów? Najczęściej, utwierdzamy się tylko w podejrzeniach, że ta lub inna banda zaczęły grasować. Często, nawet, po dokładnem zbadaniu śladu (cechy), ustalamy nieomylnie, że ten, a nie inny przemytnik przekroczył granicę i popełnił przemytnictwo.

W kryminalistyce, pozostawiony na miejscu zbrodni ślad, dostatecznym jest dowodem do osadzenia w więzieniu tego przestępcy, który ślad pozostawił i unieszkodliwienia go przynajmniej na czas dłuższy, pomimo, że do popełnionej zbrodni nie przyznaje się.

W walce z przemytnictwem, udowodnić winę, wyciągnąć z pozostawionych śladów, jakąkolwiek sankcję karną, w stosunku do tego, kto ślad na rowie granicznym pozostawił, nie możemy, bowiem Sąd, nie mając w ręku dowodów rzeczowych (przemyconych towarów), wyroku skazującego za przemytnictwo nie

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

wyda. Art. 19 U. K. S. przewiduje wprawdzie grzywnę, w wypadkach gdy przedmiotu przestępstwa ująć nie zdołano, lecz do tego potrzeba zeznań świadków, lub dowodów rzeczowych (kwity, rachunki i t. p.), stwierdzających bez żadnych wątpliwości winę oskarżonego, ilość i jakość przemyconych towarów.

„Badanie śladów" daje więc nam tylko podejrzenia, które służą za podstawę do roztoczenia obserwacji nad podejrzanymi.

Na skutek tej obserwacji mamy wyniki, jednak po jak nieraz długiej i żmudnej pracy!

Czy nie należałoby więc wykorzystać śladu jako środka prowadzącego bezpośrednio do ujęcia przestępcy granicznego z dowodami winy?

Rozpoczynając pościg w kilka godzin po dokonanem przekroczeniu linji granicznej przez ściganych, ująć przestępcy z dowodami rzeczowemi nie możemy, gdyż ścigający w tym wypadku jest zawsze wtedy w ruchu (w pościgu), gdy ścigani dotarli już do celu (ukryli przemyt, zatarli ślady, a co najważniejsze oddali go w drugie ręce (samochód) i t. p. — szanse w tym pościgu dla ścigającego i ściganych są bardzo nierówne.

Na tę okoliczność musimy zwrócić uwagę i dążyć do tego, aby stosownemi zarządzeniami, służbą na placówkach, stworzyć dla ścigającego (strażnika) takie warunki, w których mógłby on mieć przynajmniej jeżeli nie równe, to jednak możliwe szanse do odniesienia w pościgu zwycięstwa.

Jak wykazała praktyka w służbie na granicy, pościg po śladach, zarządzony we właściwym czasie i w odpowiednich warunkach dla ścigającego, dawał zawsze dodatnie wyniki — ujmowano przestępcę granicznego wraz z dowodami winy nim zdążył on dojść do celu i zatrzeć za sobą ślady.

Jako przykład przytoczę wypadek z praktyki na granicy.

Na pododcinku jednej z podległych mi placówek, poczęła grasować banda wyrafinowanych przemytników. Ślady na śniegu zupełnie wyraźnie wskazywały na ich „robotę". Pościg, zarządzony podczas codziennego ‚badania śladów", w wyniku dawał zapisek do „księgi badania śladów" .....ślady na szosie Grajewo—Rajgród zaginęły". Zarządziłem obławy, któremi osobiście kierowałem. Mając mały stan ludzi nie mogłem obławą objąć cały zagrożony teren. Poleciłem przeto jednemu strażnikowi badać w nocy ślady na odcinku nie objętym obławą i w razie zauważenia śladów, natychmiast meldować najbliższej zasadzce, która miała udać się w pościg po śladach z psem granicznym.

Sposób okazał się w praktyce bardzo dobrym. Przemytnicy uderzyli na lukę, nie objętą obławą. Strażnik badający ślady, zauważył je w krótkim stosunkowo czasie po przejściu przemytników, w pościgu po śladach strażnicy dognali na 7 klm. od granicy obładowanych „pakami" przemytników. Wywiązała się walka na broń palną, gdyż przemytnicy stawili opór z bronią w ręku. Banda poszła w rozsypkę, pozostawiając na placu część przemyconych towarów. W dalszym, bezpośrednio potem, pościgu, ujęliśmy cały transport przemyconych towarów wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych, 2-ch przemytników i herszta bandy. Banda została zlikwidowaną, zaś herszt bandy wysiedlony z pasa granicznego.

Wypadek ten i wiele innych podobnych, naprowadził mnie na myśl wprowadzenia do służby na granicy w I linji placówek „patrolów pościgowych po śladach", przeznaczeniem których byłoby badanie śladów specjalnie w nocy i natychmiastowy po śladach pościg.

Projekt swój chciałem wypróbować na odcinku podległego mi Kom. po wytknięciu „pasa drogi granicznej" w myśl rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej o granicach państwa.

Wykonać jednak tego nie mogłem, gdyż przeniesiony zostałem z linji do sztabu.

Działania „patrolów pościgowych" przewidywałem w sposób następujący:

Skład patrolu — 2-ch strażników silnych, dobrych biegaczy, teren działania „pas drogi granicznej", długość odcinka — pododcinek placówki (4 — 5 klm.) czas działania — od zmroku do świtu (patrole na zmianę).

Po wyjściu w teren, patrol rozdziela się, i zaczyna badać ślady jednocześnie w kierunku obydwóch granic przydzielonego im odcinka. Po dojściu do granic, powracają do środka odcinka, spotykają się i ponownie rozchodzą w przeciwnych kierunkach, co powtarza się cały czas trwania ich służby. Sposób ten daje możność zauważenia śladów w krótkim czasie po przejściu przemytników. W razie zauważenia śladów patrol zwołuje się, umówionem hasłem i udaje się natychmiast w pościg.

Działania i wyposażenie patrolu będzie różne— zależnie od pory roku.

1) *na śniegu:*

Patrol wyposażony: a) białe płaszcze, b) kożuchy długie, które w pościgu porzucą gdzieś w ukryciu, c) pod kożuchem ciepłe, lecz krótkie i lekkie ubranie (kożuszek bez rękawów, sweter pod mundurem i t. p.), które nie krępuje ruchów w szybkim marszu, d) broń — pistolety, lub karabinki, e) narty, jeżeli warunki odpowiednie, f) pies graniczny, jeżeli niema dużego mrozu. Ponadto jeżeli noc ciemna, co bywa przy odwilży — latarnia.

W śnieżyce patrolów nie wysyła się.

2) *po stopie czarnej:*

a) płaszcze koloru khaki, wzgl. kożuchy, które w pościgu porzucą, b) broń — jak wyżej, c) bezwarunkowo pies graniczny dobrze tropiący węchem po śladach i d) latarnia (rys. 1).

MUZEUM
Polskich
Formacji

Ponieważ, jak już poprzednio zaznaczyłem, przemytnicy, przekraczając linję graniczną, starają się nie pozostawić śladów i w tym celu wybierają do przekroczenia teren o gruncie twardym, należałoby na odcinkach ruchliwych Prus Wsch. stworzyć sztucznie grunt na którym ślady zawsze wyraźnie byłoby zmyć, t. z. *„pas śladów"*.

Art. 3 Rozp. Prezydenta Rzplitej o granicach państwa, ustala „pas drogi granicznej" szerokości 15 mtr. od linji granicznej, zaś art. 4 tegoż rozp. przewiduje oddanie „pasa drogi granicznej" do wyłącznego użytku Straży Gran. w celu zabezpieczenia linji granicznej.

Pozostawiając od linji granicznej 10 mtr. dla przejazdów i patrolowania Str. Gr. wzdłuż linji granicznej, pozostałe 5 mtr. można byłoby użyć na „pas śladów", t. j. pas ziemi biegnący wzdłuż linji granicznej, oczyszczony od wszelkiej roślinności, zaorany, wygracowany i następnie pociągnięty specjalnemi grabiami.

Patrole zaopatrzone w latarnie posuwałyby się w nocy wzdłuż „pasa śladów" badając ślady. W razie zauważenia śladów patrol naprowadza psa granicznego „na ślad", gasi latarnię i udaje się w pościg. Pies prowadzony przez patrol na długiej lince, węchem po śladach, doprowadził by patrol do podążających wgłąb kraju przemytników.

Po śniegu „pas śladów" oczywiście jest niepotrzebny, gdyż każdy ślad, nawet w nocy bez sztucznego oświetlenia, jest widoczny. Należałoby tylko stare ślady przysypać śniegiem, gdyż przemytnicy bardzo często w zimie przekraczają rów graniczny starym swoim śladem.

Pościg po śladach ma duże widoki na powodzenie, a tembardziej obecnie gdy stosujemy ochronę granicy w 2-ch a nawet 3-ch (post. inf.) linjach, zmuszając przemytników, przy tym systemie, do wynoszenia przemyconych towarów na plecach daleko w głąb pasa granicznego, a nawet poza pas graniczny.

Jak już zaznaczyłem, zastosować plan swój w praktyce nie mogłem i dotychczas nie mogę. Podaję go przeto pod dyskusję kolegów. Może zainteresuje i zostanie wypróbowany — okaże wtedy swoje korzyści i braki w służbie na granicy.

Ponieważ „pas drogi granicznej" nie jest jeszcze wytknięty, „patrole pościgowe" można zastosować na ruchliwych pododcinkach przy pierwszym śniegu, t.j. wtedy, gdy niepotrzebny jest specjalny „pas śladów", a nawet pies graniczny. Trzeba tylko tak pokierować służbą, by przemytnicy nie „spacerowali" drogami, gdzie mogą ślad zagubić, lecz zmusić ich do przejścia manowcami, a tem samym do pozostawienia wyraźnego śladu.

ROCZNICE HISTORYCZNE W MAJU I CZERWCU

2 maja 1068 r. — Zajęcie Kijowa przez Bolesława Śmiałego. Bolesław Śmiały wkracza na Ruś i zajmuje w dn. 2 maja 1068 r. jej stolicę Kijów.

3 maja 1791 r. — Uchwalenie Konstytucji. Główną przyczyną rozbiorów państwa polskiego był słaby rząd, swawola szlachty, upośledzenie stanu średniego i włościaństwa oraz pusty skarb i słabe wojsko. Tym wszystkim bolączkom starał się zaradzić czteroletni Sejm Wielki, postanowiwszy przebudować ustrój państwa i wprowadzić nową Konstytucję.

7 maja 1794 r. — Uniwersał połaniecki. Po bitwie racławickiej stanął Kościuszko obozem pod Połańcem. Naczelnik miał zamiar stworzyć trzystatysięczną armję, składającą się głównie z włościan. W tym celu wydał uniwersał, w którym uwalniał włościan od pańszczyzny, a ziemię, którą uprawiali dotychczas oddawał im na własność. Było to uzupełnienie i wprowadzenie w czyn Konstytucji 3 Maja.

14 — 22 maj 1915 r. — Bitwa pod Konarami. I Brygada Legjonów Polskich, operując w Sandomierskiem, w marszu pościgowym za Moskalami napotkała na zacięty opór wroga pod miejscowością Konary, niedaleko Klimontowa. Przez 5 dni trwały tam krwawe zmagania się legjonistów z Rosjanami. Legjoniści dokazywali cudów męstwa, chlubnie wywiązując się z powierzonych sobie zadań. Najcięższe zadanie miał III bataljon, który, jak mówi o nim Wódz I Brygady J. Piłsudski: *„zachował się po bohatersku, znacząc obficie każdy krok swój krwią własną i wroga"*. Również odznaczył się IV baon i II, który podczas ataku na Przepiórów wytrwał aż do adwrotu, a I-y baon w brawurowym ataku na Kamieniec wziął do niewoli kilkuset jeńców. W walkach poległ bohaterską śmiercią kpt. Herwin - Piątek, kpt. Franciszek Grudziński-Pększyć i w. inn. O krwawych bojach pod Konarami wyraził się komendant w swoim rozkazie, że: *„Były one doskonałą szkołą, właśnie dlatego, że wymagały one bardziej niż inne, by nieledwie każdy z oficerów i żołnierzy uczył się dostosowywać swe działania do działań otoczenia, a zarazem złożył dowód, że dla dobrego żołnierza niema położenia, z którego z honorem wyjść nie można"*.

19-20 maj, 1915. — Bitwa pod Pakosławiem. Sformowany przy armji rosyjskiej Legjon Polski (t. zw. „Puławski") otrzymał rozkaz zajęcia lasku Osińskiego, położonego pod wsią Pakosławiem w ziemi radomskiej. Przeszedłszy przez bagniste torfowiska, legjoniści podsunęli się nocą z 19 na 20 maja 1915 r. pod okopy

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

niemieckie i zaatakowali je. Rozpoczął się krwawy bój. Mimo szalonego męstwa legjoniści nie mogli przełamać oporu Niemców i musieli się cofnąć. Z 493 żołnierzy, biorących udział w walce, 42 zostało zabitych, 60 rannych, a 1 przepadło bez wieści. Ranny padł m. in. d-ca Legjonu płk. Antoni Reutt, wśród zabitych — chor. Zygmunt Pawłowski. D-wo I Legjonu objął płk. Jan Rządkowski.

26 maj 1831 r. — Bitwa pod Ostrołęką. Niedaleko Łomży rozlokowała się na wiosnę 1831 r. gwardja rosyjska pod dowództwem w. ks. Michała. Naczelny wódz wojsk polskich gen. Skrzynecki zaatakował ten korpus, chcąc go otoczyć i znieść przed nadejściem głównych sił moskiewskich. Niestety plan nie udał się i 26 maja 1831 r. doszło do spotkania z olbrzymiemi masami głównych sił rosyjskich, dowodzonych przez gen. Dybicza. Po długiej i zażartej walce zwyciężyli Moskale, mający za sobą olbrzymią przewagę liczebną. Straty po obu stronach były bardzo wielkie. Odwrót wojsk polskich w kierunku Warszawy świetnie osłaniał dzielny dowódca artylerji płk. Józef Bem.

9 czerwca 1815 r. — Akt ostateczny Kongresu Wiedeńskiego. Po upadku Napoleona, przedstawiciele ośmiu państw europejskich (Anglji, Austrji, Francji, Hiszpanji, Portugalji, Prus, Rosji i Szwecji) zjechali się w Wiedniu na Kongres, którego celem było przywrócenie równowagi politycznej w Europie, naruszonej wojnami napoleońskiemi. Uchwałą tego kongresu utworzono, z dawnego księstwa Warszawskiego, Królestwo Polskie, połączone osobą panującego z Rosją. Zmniejszono jednak obszar dawnego księstwa Warszawskiego, oddając Prusom Poznań, Toruń i Bydgoszcz. 9 czerwca podpisano ostatecznie uchwały powzięte na Kongresie.

11 czerwca 1157. — Zdobycie Braniborza (Brandenburga) przez Niemców. Bolesław Krzywousty, umierając podzielił swe państwo między synów. Książęta polscy zajęci waśniami pomiędzy sobą, nie dbali o klęski wynikające stąd dla kraju. W tym czasie książę braniborski Przybysław, ostatni z rodu, przekazał umierając swe księstwo margrabiemu saskiemu Albrechtowi. Na wieść o tem daleki krewny Przybysława, książę Jaksa na czele wojska polskiego zajął Braniborz. Albrecht, mszcząc się, zaczął podburzać cesarza niemieckiego przeciw Polsce, a w końcu, zebrawszy znaczne siły uderzył na Braniborz i mimo dzielnego oporu, zdobył go i przyłączył ostatecznie do Niemiec.

17 czerwca 1025 r. — Śmierć Bolesława Chrobrego. — Najstarszy syn Mieszka I Bolesław, postanowił zjednoczyć podzielone przez ojca państwo, rozszerzyć je, nadać mu granice naturalne i zapewnić niezależną przyszłość. Mając narazie zapewniony spokój na wschodzie przez spokrewnienie z księciem kijowskim Włodzimierzem, a na zachodzie przez złożenie hołdu cesarzowi niemieckiemu, zwrócił się na północ i podbił zamieszkałych między Notecią, Bałtykiem, Wisłą i Odrą Pomorzan, a następnie począł szerzyć chrześcijaństwo wśród pogańskich Prusaków, chcąc ich w ten sposób zbliżyć do Polski. Korzystając z zamieszek wewnętrznych, jakie powstały w Czechach, zawładnął częścią tego kraju, a później całe Czechy wcielił do Polski. Potęga Bolesława zjednała mu dwóch wielkich sprzymierzeńsów: cesarza niemieckiego Ottona III i papieża. Przez założenie arcybiskupstwa w Gnieźnie, stała się Polska pod względem kościelnym niezależną od Niemców. Po śmierci Ottona III przekroczył Bolesław Odrę i opanował Łużyczan i Miśnię — marchję, którą Niemcy utworzyli między Łabą i Salą. Było to powodem do czteroletniej wojny z Niemcami. Po zawarciu pokoju w Budziszynie pospieszył Bolesław z pomocą zięciowi swojemu księciu kijowskiemu, którego brat wyparł z Kijowa. Bolesław zdobył Kijów i zajął Ruś Czerwoną. Bezpośrednio prawie przed śmiercią koronował się Bolesław Chrobry w Gnieźnie na niezależnego władcę Polski.

13 czerwca 1915 r. — Szarża pod Rokitną. — Jednym z najsławniejszych momentów w karpackich walkach II brygady legjonów Polskich była szarża rokitniańska. Drugi szwadron ułanów w sile sześćdziesięciu ludzi wykonał atak na okopy rosyjskie i mimo gwałtownego ognia zdobył trzy linje nieprzyjacielskich okopów.

18 czerwca 1792 r. — Bitwa pod Zieleńcami. — W celu obalenia uchwał konstytucji 3 maja, zwolennicy Rosji utworzyli konfederację targowicką, oraz udali się z prośbą o pomoc zbrojną do carowej Katarzyny II. Wkrótce sześćdziesięcioczterotysięczna armja wkroczyła w granice Polski. Przeciw najeźdźcom stanął ks. Józef Poniatowski z dwudziestotysięcznem wojskiem. Polacy wobec przeważających sił wroga nie mogli stanąć do walnej rozprawy, ale staczali szereg pomyślnych potyczek. Między innemi przyszło 18 czerwca do bitwy pod Zieleńcami. Książę Józef prowadził swych żołnierzy osobiście do ataku. Cofające się oddziały moskiewskie pozostawiły około dwóch tysięcy zabitych.

W ślad za Nr. 9—10 z miesiąca maja r. b. wysyłamy w najbliższym czasie Nr. 11—12 za czerwiec 1932 r.

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Podsłuchy dla celów szpiegowskich

W czasach zamierzchłych. — Aparaty wielkiego księcia. — Fortel Anglików. — Najgenjalniejszy podsłuch na linji ministerstw wojny w Wiedniu i w Berlinie.

Podsłuch jest niezmiernie starym sposobem zdobywania informacji. Odkąd tylko istnieje polityka i wojskowość używano tego niebardzo etycznego, ale niezbędnego sposobu dla badania myśli i zamierzeń wrogów, a na wszelki wypadek i plotek przyjaciół.

Ostatnio, popularny dziennikarz polski p. Seinfeld, którego procesy w sądach okręgowym i apelacyjnym w Warszawie wywołały wiele wrzawy dał dowód, że podsłuch zastosowany być może i dla celów dziennikarskich.

Podsłuch w starożytności.

O pierwszym podsłuchu wiemy od archeologów, którzy w ruinach świątyni Chaldejskiej w Ur znaleźli w murach kanały, które doskonale przenosiły głos, nawet odpowiednio go potęgując i wzmacniając. Podobne urządzenia zachowały się w pewnym starym pałacu w Anglji. W Polsce najklasyczniejszym dowodem podsłuchu jest katedra lubelska. W jednym rogu katedry słowa, wypowiedziane szeptem, słyszalne są w drugim końcu wyraźnie i głośno.

Tyle wiemy o podsłuchu w czasach odległych. Odżył on powtórnie w czasie wielkiej wojny i stosowany był nieraz z powodzeniem przez oddziały wywiadowcze wszystkich państw. Do podsłuchu wynalezione zostały w roku 1916 nieomal jednocześnie u anglików i niemców specjalne aparaty do podsłuchiwania na dalsze odległości. Aparat taki, zwany u anglików „It" albo „Itok", a u niemców „Moritz", składał się ze skrzyneczki, jakby centrali, zaopatrzonej we wzmacniacz i przyrządy akustyczno-elektrotechniczne, z której wychodzą cieniutkie druty, zakończone czułemi mikrofonami, pomalowanemi na kolor ziemi; umieszczano je jaknajbliżej placówek okopów i innych stanowisk nieprzyjacielskich.

Dokonywano tego zapomocą wyrzucenia mikrofonów na znaczną odległość zapomocą katapulty, lub tresowanych psów, które brały w zęby mikrofon i niosły go we wskazanym kierunku, tak daleko, dokąd pozwalała im linka, łącząca mikrofon z właściwym aparatem.

Przy aparacie ze słuchawkami na uszach siedzieli stenografowie, tłumacze, którzy notowali skrzętnie każdą słyszaną rozmowę. Z rozmowy w sztabach wysnuwali specjalności odpowiednie wnioski, które dostarczano oddziałowi operacyjnemu, gdzie wiadomości te wyzyskiwano dla swoich celów.

Podsłuch podczas wielkiej wojny.

Jak podaje kpt. Tuohy, stwierdzili niemcy dzięki „Moritzom' w 70 proc. siły i numeracje, oraz pochodzenie bojowych jednostek angielskich nad Sommą. Niemcy byli tak wyćwiczeni w podsłuchiwaniu, że potrafili poznać po akcencie, czy w okopach znajdują się żołnierze szkoccy, angielscy, irlandzcy, kanadyjscy, czy też australijscy.

Komendantem podsłuchu za pomocą „Moritzów" na front zachodni był wielki książę Mecklenburg-Strelitz. Miał on pod swojemi rozkazami oficerów, doskonale władających językami: angielskim, francuskim, włoskim, jednym słowem lingwistów, a zarazem stenografów. Sam wielki książę Mecklemburg-Strelitz mówił po angielsku tak znakomicie, że prawie zawsze, rozmawiając z jeńcami angielskimi, ubrany będąc w mundur angielski, uważany był za angielskiego oficera, znajdującego się również w niewoli. Nic dziwnego, był on absolwentem pierwszorzędnego uniwersytetu angielskiego w Eton.

Pewnego razu udało się anglikom wyśledzić miejsce, w którem znajdował się mikrofon, połączony z „Moritzem", oczywiście, że wyzyskano to na swój sposób. Z korpusu kanadyjskiego, znajdującego się pod Amiens, wysłano kilku żołnierzy o najbardziej charakterystycznym akcencie kanadyjskim i przewieziono ich pod Ypres, do miejsca, gdzie podrzucili niemcy mackę łowiącą słowa, a nawet rozmowy telefoniczne aparatu podsłuchowego. Żołnierzom kazano rozmawiać o natarciu, które pod Ypres wykonać miały wojska kanadyjskie. Jeden kanadyjczyk odezwał się celowo do kolegi: „Damned! małośmy natłukli się na południu, a tu znów przetranzlokowały nas te cholery, by za innych drabów nadstawiać niepotrzebnie łby i zdobywać Ypres".

Fortel anglików.

Fortel ten udał się znakomicie. Jak się przekonali anglicy później, niemcy uwierzyli, że korpus kanadyjski przeniesiono pod Ypres. Dzięki temu dowódca angielski Sir Artur Currie pod Villers—Bretonneau przerwał zapomocą swoich kanadyjczyków front niemiecki pod Amiens, tam właśnie, gdzie niemcy nie spodziewali się ani jednego żołnierza kanadyjskiego. Największą jednak krzywdę w. ks. Mecklenburg-Strelitz i jego sieci podsłuchowej zrobiła Emma Stubert. Była to piękna wywiadowczyni francuska, wychowana w Wiedniu, zajmująca się wywiadem raczej dla zaspokojenia żądzy przygód i podróży, niż dla pieniędzy.

Niejednokrotnie dokonała ona wielu przedsięwzięć szpiegowskich, odczutych następnie boleśnie

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

przez niemców. Piękna Emma poznała się z księciem w jednym ze sztabów odcinka frontowego, dokąd przyjechała w charakterze zrozpaczonej wdowy, celem odszukania ciała męża, oficera austrjackiego, poległego w walce. Na ładną wdówkę zwrócił w. ks. uwagę i począł ją pocieszać tak skutecznie, że pozostała przez dłuższy czas w jego kwaterze, gdzie poza obowiązkami wywiadowczyni znalazła wiele czasu na inne sprawy.

Rozstała się wtedy ze swoim książęcym kochankiem, kiedy uznała, że zdobyty przez nią materjał informacyjny jest wystarczający. Tym materjałem szpiegowskim był plan dyzlokacji sieci aparatów podsłuchowych przez niemców na froncie francuskim. Kilkadziesiąt aparatów zniszczono. Koło pozostałych „Moritzów" ulokowano oficerów i inteligentniejszych podoficerów z odpowiednio zredagowanemi rozmówkami — rolami. Praca Emmy przydała się wielce koalicji, przynajmniej narazie, wkrótce bowiem nowe „Moritze" porozrzucano na przedpola francuskie i angielskie, a po szkodzie w. ks. Mecklembug-Strelitz był już ostrożniejszy.

Wynalazek Oczenaszka.

Nadzwyczajnie bezczelnym i świetnym podsłuchem wsławił się czech, p. Oczenaszek, inżynier—elektrotechnik. W czasie wielkiej wojny każdy Czech starał się, jak tylko mógł, dopomóc koalicji.

Społeczeństwo czeskie wykonywało ściśle polecenia przebywającego wówczas w Paryżu prof. Massaryka ,dziś prezydenta, które mimo działalności austrjackiego Kundschaft-Stelle (biura wywiadowczego), nieznanemi drogami docierały do Paryża.

W początkach 1918 roku naczelny redaktor dziennika praskiego „Narodni Listy", p. Sis, zaprosił do redakcji Oczenaszka, będącego w czasie wojny kierownikiem oddziału rentgenologicznego w szpitalu wojskowym w Pradze. W czasie rozmowy redaktor Sis oznajmił Oczenaszkowi, że według posiadanych przez niego wiadomości, linja telefoniczna, łącząca austrjackie ministerjum wojny z niemieckiem w Berlinie, przebiega gdzieś w okolicach Pragi. Obaj czescy patrjoci doszli do przekonania, że włączenie się do tej linji oddałoby wielkie korzyści sprawie narodowej. Oczenaszek, któremu Sis zalecił daleko idącą ostrożność, zabrał się natychmiast do dzieła, opracowawszy uprzednio plan akcji, którego pierwszym punktem było określenie kierunku, w jakim mogła przechodzić linja telefoniczna.

Mając za sobą studja terenoznawcze w okolicach Pragi, postanowił zbadać przedewszystkiem okolice Białej-Góry. Po ukończeniu zajęć w szpitalu, Oczenaszek wybierał się za miasto, gdzie rozpoczynał pracę. Wybrawszy sobie przewód, który czemkolwiek przykuł jego uwagę, Oczenaszek kładł się w rowie i czekał. W chwili, kiedy w najbliższem sąsiedztwie nie było nikogo, zarzucał na przewód druty ,nakładał na uszy słuchawki telefonu kieszonkowego i słuchał. Stwierdziwszy błąd, spiskowiec wracał do miasta.

Mozolne poszukiwania.

Ten sposób jednak okazał się niemożliwy. Dla zbadania jednego odcinka musiał wracać na to samo miejsce parokrotnie, co mogło zwrócić uwagę miejscowej ludności. Postanowił działać ostrożniej. Przedewszystkiem przestać ustawicznie występować w mundurze. Następnie czas popołudniowy zarezerwował tylko na upatrzenie odpowiedniego drutu telefonicznego. Po raz drugi wracał na wybrane miejsce w nocy i dopiero wtedy dokonywał połączenia. Za trzecim razem przychodził rano i założywszy słuchawki podsłuchiwał rozmowy.

Praca jego była niezwykle ciężką. Musiał przedewszystkiem przerzucić przez przewodnik sznur z ciężarkiem. Następnie przywiązywał do końca sznura drut, który podciągał w górę i dopiero wówczas wczepiał słuchawki. Nieraz słupy miewały 12 metrów wysokości, co powodowało plątanie sznura, tak, że pracę trzeba było powtarzać kilkakrotnie. Obecność przechodniów zmuszała go również do przerw. Przez dłuższy czas praca nie dała rezultatów, aż wreszcie pewnego dnia, wracając z takiej nieudanej przechadzki, Oczenaszek, jak zwykle, z zadartą głową przyglądał się drutom. Było to na praskiem przedmieściu Brzewnów.

Droga do Pragi prowadziła z zachodu na wschód, słupy zaś telefoniczne biegły z północy na południe.

Rzecz niezwykła... idąc wzdłuż tych słupów zauważył, że dwa druty w pewnem miejscu zbaczały z pierwotnego kierunku i zawracały pod kątem prostym. Na jednym z przewodów, bezpośrednio sąsiadującym z temi drutami umieszczono dwa wyłączniki, koło których były owinięte dwa kawałki drutu. Wyglądało to tak, że pozostawiono je tu, ażeby w każdej chwili można było przewodniki włączyć. Idąc po drodze wyznaczonej przez słupy, podtrzymującej niewłączone przewodniki i śledząc dalej druty na dachach w mieście, Oczenaszek doszedł do zamku królewskiego na Hradczynie.

Wykrycie „dworskiej" linji.

Sprawa się wyjaśniła. Wyłączniki z owiniętemi drutami były przygotowane na wypadek, gdyby cesarz austrjacki lub główna kwatera zamieszkała w Pradze i stąd chciała komunikować się z Berlinem.

Część pracy była dokonana. Od tej chwili Oczenaszek badał jedynie linje, ciągnące się z północy na południe. Zaraz następnego dnia poszedł do Brzewnowa. Szedł wzdłuż nowo odkrytej linji na północ. Tu stwierdził, że w jednem miejscu druty

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. gen. WŁADYSŁAWA RAGINISA

dotykają muru domu, w którym mieściła się szkoła. Dołączenie się w tem miejscu było jednak wyłączone, gdyż wymagało wtajemniczenia trzeciej osoby— dyrektora szkoły. Wobec tego Oczenaszek zawrócił i badał linję w kierunku południowym. W ten sposób doszedł do Koszyrz, najbardziej oddalonego przedmieścia Pragi.. Ta część linji wydała mu się bardziej nadającą do przyłączenia, bowiem w jednem miejscu druty przechodziły na nieznacznej wysokości nad wąwozem, potem nad ulicą i nikły między drzewami w wielkim parku Klamowce.

Dalsze badanie nie dało rezultatów. Część obok Klamówki była najdogodniejsza. Następnego dnia Oczenaszek z aparatem telefonicznym udał się do Brzewnowa. Przesiedział w krzakach do wieczora, gdyż w pobliżu na drodze kręciło się zbyt wiele osób i w pobliskiej cegielni za wielu było świadków. Oczenaszek wrócił do domu z niczem, zdecydowany jednak nazajutrz dokonać dzieła. Następnego dnia rano gotowy na wszystko Oczenaszek, z rewolwerem w kieszeni ulokował się w rowie. Mżył deszcz. Moment był odpowiedni. Nikogo nie było w pobliżu — Oczenaszek zabrał się do dzieła. Nie szło mu łatwo, kilka razy musiał ukrywać się głębiej w rowie, parę razy zdenerwowanie pokierowało źle rzutem i sznur z ciężarkiem ulokował się na niewłaściwym przewodniku. Wreszcie, po dwugodzinnej uciążliwej pracy wyjął słuchawkę i słuchał z zapartym oddechem.

Pierwsza rozmowa.

Po dwu minutach odczuł silne uderzenie indukcyjne, poczem usłyszał:

— Hier Kriegsministerium. Wien. Wer da?

— Grosser General — Stab Berlin.

Wzruszenie ogarnęło Oczenaszka.

Dalej nic nie zrozumiał, tylko liczby i liczby. Były to szyfry. Wiadomością o odkryciu linji podzielił się Oczenaszek z Scheinerem, prezesem sokołów. Po naradzie postanowiono nabyć jakiś objekt, w którymby można było ulokować aparat podsłuchowy, by w ten sposób uchronić się przed wzrokiem policji, patrolów telefonicznych, żandarmerji i agentów kontrwywiadu.

Wybór padł na ogród Demarkinkę, obok Klamówki, nad którym przechodziły tak pożądane druty, Scheiner podjął się stwierdzenia nazwiska właściciela posesji oraz wyszukania kogoś, ktoby na to przedsięwzięcie wyłożył kapitał. Po trzech dniach Scheiner zawiadomił Oczenaszka, że ogródek nabędzie inżynier Beczka (późniejszy minister skarbu w Czechosłowacji przyp. redakcji). Obwiając się jednak, by po kupnie ogródka nie okazało się, że druty są niewłaściwe postanowiono raz jeszcze dokonać próby w pobliżu. Na pomocnika dobrał sobie inż. Oczenaszek również inżyniera Malego. Całą pracę znacznie ulepszono. Kupiono mianowicie długi 9 m. pręt rybacki — wędkę i dorobiono do niego łatwo się nakładający inny 4-metrowy patyk. Przyrząd ten znacznie ułatwił manipulację z przyłączaniem się do linji telefonicznej. Wspólnemi siłami, o jedenastej w nocy założono wędkę na drut, który następnie okręcono dookoła słupa. Rankiem następnego dnia inżynier Maly, będący również w wojsku nie mógł uzyskać zwolnienia. Oczenaszek przyszedł sam i położywszy się w rowie o 30 metrów od miejsca włączenia się w linję, począł słuchać.

— Hallo. Kriegsministerium. Wien. — Usłyszał nagle... i po chwili.

— Tu Berlin. Ministerjum wojny! Austrjacy nie mogą utrzymać granicy, bo...

Dom do podsłuchiwań.

Dalej Oczenaszek nie słuchał i ostatecznie po rozmowie z Scheinerem zgodził się na kupno ogrodu, na co inż. Beczka wyasygnował 40.000 koron. W kilka dni potem, akt kupna został podpisany i Oczenaszek oznajmił dzierżawcy, że do ogrodu będzie przychodzić codziennie. Pierwszą „pracą ogrodniczą" Oczenaszka było poobcinanie gałęzi na gruszce i orzechu, poprzez które przechodził upragniony drut.

Dla pozoru należało zakładać ogród warzywny.

Całemi dniami Oczenaszek i Maly kopali ziemię. Chodziło im o to, by po zasianiu chociażby kawałka ogrodu otoczyć go drutem kolczastym. Wbijając słupki, mogli układać na ziemi kabel telefoniczny. Tu znów nastręczała się masa trudności. Dzierżawca, człowiek starszy, nigdzie nie wychodził, tylko całemi dniami przesiadywał w ogrodzie, przyglądając się pracy domorosłych ogrodników. Uniemożliwiało to zakładanie kabla, lecz i to załatwiono korzystnie i wreszcie kabel przeprowadzony został pod sam dom, w którym dwa pokoje otrzymał i zamieszkiwał Oczenaszek.

Wtedy przystąpiono do ostatniej fazy roboty — założenia aparatu telefonicznego, w tym wypadku podsłuchowego. Oczenaszek zawczasu uprzedził dzierżawcę, że w swoich pokojach założy elektryczne oświetlenie i dzwonek. Wyciągnął zatem drut i zaczął majstrować, przymocowując rurki, w których oprócz przewodnika od elektryczności przeciągnięty był i kabel przyszłego, zakonspirowanego telefonu. Wreszcie i to było skończone. Oczenaszek, chcąc wytłumaczyć jakoś przeprowadzenie 30-tu metrów drutu, zaproponował mu zainstalowanie żarówki, którąby w nocy przed złodziejami oświetlała podwórze. Przez drut telefoniczny przerzucono cieniutki, jak włosek drucik srebrny, którego sami szpiedzy nie byli zdolni o pół metra dojrzeć i tego samego dnia jeszcze podsłuchano całkowicie rozmowę obydwóch sztabów głównych.

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Wysoka wartość informacyj.

Dr. Scheiner, który przez sieć jemu tylko znanych agentów komunikował się przez Szwajcarję z Paryżem, otrzymał tegoż dnia odpis pierwszej przejętej rozmowy. Od tego czasu stale dyżurowano przy aparacie naprzemian. Oczenaszek dla odwrócenia uwagi dzierżawcy przyprowadzał z sobą synka, którym opiekował się dzierżawca w ogrodzie.

W czasie swojego dwutygodniowego urlopu Oczenaszek postanowił wykryć i uszkodzić inną dalekosiężną międzynarodową linję telefoniczną, chcąc w ten sposób zmusić niemców i austrjaków do bardziej intensywnego wyzyskiwania podsłuchiwanej przez niego linji. Odnalezienie innej linji nie udało mu się. Prawdopodobnie nawet nie istniała ona w owym czasie.

W wypadku przejmowania wiadomości szyfrowanych również je notowano, a w Paryżu znajdowali się tacy specjaliści od odcyfrowań, którzy potrafili to odczytać. Do końca wojny podsłuchowa instalacja Oczenaszka nie została wykrytą. Po odzyskaniu niepodległości Czechosłowacja godnie uczciła dzielnego inż. Oczenaszka, żyjącego sobie spokojnie w Pradze do dziś dnia.

Podsłuchane przez Oczenaszka wiadomości wojskowego znaczenia przydały się bardzo koalicji, zwłaszcza podczas ostatniej ofensywy na froncie zachodnim, jako też i na półwyspie bałkańskim.

Michał Godlewski.

Spór graniczących państw o Garonnę

Niezwykle skomplikowanie nieraz układają się stosunki pograniczne między dwoma państwami. Linja graniczna przechodząc niejednokrotnie przez pola stanowiące własność jednego gospodarza bynajmniej nie ułatwia mu pracy. Między Polską a Litwą, w jednem miejscu n. p. linja graniczna oznaczona jest dokładnie jednym drutem kolczastym biegnącym pośrodku plaży, której jedna połowa należy do Litwy, druga zaś do Polski.

Wystarczy by ktoś po kąpieli wyciągnął gołe kończyny dolne pod drutem, by go nagiego Litwini „zataszczyli" do.... komisarjatu. O ile ktoś wysunie nóżki dalej niż trzeba, natychmiast sąsiedzi ostrzegają go uprzejmie: „a weź, serdeńko, kopyta z Litwy, bo cię oskarżą o nielegalne... przekroczenie granicy".

Na samej linji granicznej szwajcarsko - francuskiej w okolicach Bellegarde stoi karczma, do której jedno miejsce jest od strony francuskiej, a drugie drzwi znajdują się w... Szwajcarji. W karczmie, w jednem rogu dyżuruje żandarm francuski, w drugim policjant — Szwajcar.

W najbardziej przykrych warunkach z racji stosunków granicznych znaleźli się ostatnio Francuzi i to nie na samej granicy, ale nawet w głębi Francji, bynajmniej nie na małej przestrzeni kilkuset czy kilkutysięcy metrów, ale przeszło 1/2 tysiąca kilometrów.

Przykrości te wynikają z tej przyczyny, że płynąca w południowej części Francji rzeka Garonna poczęła wysychać w sposób zastraszający, wywołując formalną panikę w departamencie Haute - Garonne liczącym 6717 kilometrów kwadratowych.

Jakaż jest przyczyna tak nagłego opadnięcia poziomu wody Garonny liczącej 580 kilometrów długości? Początek Garonny znajduje się w Hiszpanji, w górach Pirenejskich, skąd ze zbocza Aran bierze początek ta rzeka. Długo jednak nie płynie Garonna po ziemi hiszpańskiej, gdyż już na 48 kilometrze wpływa ona do Francji by pozostałością swego biegu, 532 kilometrami, toczyć swe fale aż po ujście, do oceanu. Garonna przepływa przez najbogatsze winice francuskie przyjmując z obydwu stron liczne dopływy. Za pomocą Kanału Południowego Garonna łączy się z Morzem Śródziemnem, drugi kanał, długości 200 klm. ułatwia znacznie żeglugę w tej połaci Francji. Garonna, łącząca się w dolnym swym biegu pod Bec-Amtez z Dordonną przepływa przez szereg większych miast, by pod Bordeaux jako Żyronda wpaść do Atlantyku.

Od niedawna mieszkańcy tych miast poczęli odczuwać brak wody w sposób b. dotkliwy. Zarządy wodociągów poczęły się liczyć poważnie z tem, że miasta zaopatrywane za ich pomocą w wodę zostaną jej całkowicie pozbawione.

Rząd francuski polecił odnośnemu ministerstwu zbadać przyczyny odwodnienia Garonny. Rezultatem badań było stwierdzenie iż rząd młodej republiki hiszpańskiej postanowił nawodnić północną część swego kraju, dotychczas pozbawioną wód, przez zmienienie zasadnicze biegu górnego koryta Garonny, za pomocą specjalnych tam i kanału.

Oczywiście, że Hiszpanja wyszłaby na tem doskonale, natomiast Francja, a w każdym razie ziemie położone w pobliżu sztucznie osuszonej rzeki, czekałaby katastrofa, nie tylko z punktu widzenia interesów komunikacji, rolnictwa, rybołóstwa, ale i zdrowotności.

Nic więc dziwnego, że mieszkańcy południowej Francji, poszkodowani przez zagranicznych inżynierów domagają się w rządzie przywrócenia normalnego poziomu wód w Garonnie. Wywoła to pewne komplikacje dyplomatyczne, które prawdopodobnie zostaną załatwione ugodowo.

Widzimy jednak, że nawet z poza granicy można dokuczyć obywatelom ościennego państwa narażając ich na znaczne szkody mimo, że źródło w całym tego znaczeniu słowa, przykrości znajduje się o 48 kilometrów od granicy, a pomysł w stolicy, tym razem w Madrycie.

M. G.

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Projekt nowej taryfy celnej

Komisja Międzyministerjalna do prac nad nową taryfą celną, powołana do życia w drugiej połowie 1929 roku, wykańcza obecnie ostateczną redakcję projektu nowej taryfy celnej, który już wkrótce zostanie przedłożony Komitetowi Ekonomicznemu Ministrów.

Wśród czyników miarodajnych istnieje tendencja, ażeby nowa taryfa celna, opracowana w ciągu prawie 3-ch lat przy czynnem współdziałaniu instytucyj samorządu gospodarczego, a zwłaszcza związku przemysłowców poszczególnych gałęzi, weszła w życie w możliwie krótkim czasie.

Obecnie bowiem obowiązująca taryfa celna nosi na sobie piętno pośpiesznej pracy, nie stojącej na wysokości zadania, a przytem dokonywanej wśród warunków gospodarczych dalekich od stabilizacji.

Dopiero z biegiem czasu, gdy stosunki gospodarcze weszły w okres pewnej stabilizacji, okazało się możliwem zgromadzenie odpowiednich materjałów dla opracowania polskiej taryfy celnej o nowoczesnym zakroju, odpowiadającej potrzebom i właściwościom naszego życia gospodarczego, przyczem znalazła zastosowanie teorja i praktyka państw zagranicznych.

W pracach tych wzięli udział liczni przedstawiciele rolnictwa, przemysłu, rzemiosła i handlu, oraz reprezentanci wiedzy technicznej. W pracach nad nową taryfą celną uwzględniono w dużej mierze ramowy projekt nomenklatury celnej, opracowany pod egidą Ligi Narodów, różnice jedynie wynikają w kolejności poszczególnych działów.

Daleko zostało posunięte zróżniczkowanie w projekcie nowej taryfy celnej, w której w miejsce poszczególnych pozycyj obecnej taryfy przewidziane są osobne działy z kilku grupami i kilkudziesięciu pozycjami. W tym względzie nowa polska taryfa celna zbliżać się będzie do najbardziej zróżniczkowanych taryf europejskich, co z jednej strony ma na celu zapewnienie należytej ochrony specjalizującej się coraz więcej z postępem technicznym wytwórczości krajowej, z drugiej zaś strony ułatwienie negocjacyj handlowych z innemi państwami.

W projekcie nowej taryfy celnej uwzględnione też zostały zmienione ostatnio warunki produkcji w poszczególnych gałęziach wytwórczości polskiej jakoteż międzynarodowej wymiany towarowej. W głównej mierze ustalono poziom cen na podstawie danych, opartych na fakturach, notowaniach giełdowych i publikacjach fachowych, przyczem baczną uwagę zwrócono na wpływ dumpingu na kształtowanie się cen na rynku wewnętrznym.

Projekt nowej taryfy celnej, podzielony na 3 części, obejmuje 20 działów, 90 grup towarowych, 1.216 pozycyj i 4.516 stawek celnych. Przewiduje on wprowadzenie ceł organizacyjnych na zagraniczne surowce włókiennicze przy zastosowaniu preferencyj celnych dla transportów przez porty polskiego obszaru celnego.

Przy ostatecznej redakcji projektu nowej taryfy celnej Związek Izb przemysłowo - handlowych zabiega o poczynienie zastrzeżenia, że dzielnik zniżek konwencyjnych od taryfy autonomicznej nie może przekraczać 20 proc.

Odnośnie do wysokości ochrony celnej zauważyć należy, że według wyniku prac prowadzonych swego czasu w Genewie, ogólne obciążenie celne według starej taryfy wynosiło w Polsce 21 — 28 proc. ad valorem ceny zagranicznej towarów. Ogólny ten poziom obciążenia obliczył w stosunku do cen austrjackich (w r. 1927) austrjacki komitet narodowy Międzynarodowej Izby Handlowej na 43,3 proc., uwzględniając głównie artykuły przemysłowe. — Różnice te wynikają z rozmaitych metod obliczenia.

Poziom obciążenia celnego w nowej taryfie będzie znacznie większy.

POLSKA WYTWÓRNIA PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH

w Warszawie ul. R. Sanguszki 1.
Adres Telegr. BILTWOR — Warszawa
tel. 545-40

Poleca z własnej Papierni następujące gatunki papierów:

Kancelaryjne bezdrzewne
„ białe
„ dobielane
„ mleczne
Gładkie, linjowane i kratkowane.

Pelury maszynowe
Cyklostylowe szybkoschnące
Okładkowe teczkowe w różnych kolorach
Pergaminy
Bibuły
Papiery pakowe.

Dostawę **po cenach fabrycznych** począwszy od 500 arkuszy uskuteczniamy za przesyłką pocztową lub kolejową.
Instytucjom państwowym wysyłamy na rachunek otwarty (bez zaliczenia).
Oferty na dostawy specjalnych gatunków przedkładamy odwrotnie.

POPIERAJCIE WYROBY KRAJOWE POLSKIEJ WYTWÓRNI PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

TRZĘSIENIE ZIEMI

Ciągle się teraz słyszy o trzęsieniach ziemi. Niema tygodnia, aby gazety nie przyniosły wiadomości o mniejszej lub większej katastrofie, spowodowanej przez trzęsienie ziemi. Nawet jakieś pismo podało, że trzęsła się i w Warszawie.

Co to takiego jest to trzęsienie ziemi? Dlaczego powoduje takie katastrofy?

Jak już mówi sama nazwa, zjawisko to polega na tem, że powierzchnia ziemi porusza się. Tak jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że właśnie ziemia stanowi trwałą, nieruchomą podstawę, iż, gdy zaczyna drgać największe przerażenie ogarnia ludzi. Wszystkie zwierzęta okazują strach i w panice opuszczają niebezpieczne miejsca. Ciekawą jest nawet rzeczą, że zwierzęta przeczuwają jakby trzęsienie ziemi, gdyż zdradzają niepokój i opuszczają swoje legowiska zanim jeszcze powierzchnia ziemi zadrga. To też w okolicach nawiedzanych często przez trzęsienia ziemi, ludność zwraca baczną uwagę na zachowanie się zwierząt.

Strach, który budzi się w człowieku, gdy poczuje, że ten stały grunt zaczyna mu się pod nogami chwiać we wszystkie strony, jest jeszcze najmniejszem złem. — Stokroć większem jest zniszczenie, spowodowane przez drgania skorupy ziemskiej.

Ruchy te mogą być dwojakiego rodzaju. Ziemia drga w ten sposób, jakby ktoś uderzał ją bardzo silnie od spodu; wtedy wszystkie przedmioty stojące na powierzchni, są wyrzucane ku górze. Przy wstrząsach lekkich podskakują tylko np. narzędzia, meble i t. p.; przy mocnych podskakują i budowle — no i, zrozumiałe zupełnie, że rozpadają się w gruzy. Ten typ wstrząsów prostopadłych, jakby można powiedzieć jest stosunkowo rzadki i obejmuje niewielkie przestrzenie. Znacznie częstszy jest ruch falisty i obejmuje nieraz ogromne tereny. Wyobraźcie sobie powierzchnię ziemi, która porusza się w ten sposób, że w jednych miejscach powstają wyniosłości, a w drugich obok — bruzdy, zupełnie tak, jak na wodzie — fala wysoka i obok niej wklęsłość.

Ale ziemia nasza jest sztywna więc tworzenie się takich fal nie może przejść bezkarnie. To też na powierzchni występują pęknięcia, tworzą się ogromne nieraz szczeliny, następuje przesunięcie całych nieraz płatów ziemi. Oczywiście też wszystkie budynki, leżące na tej przestrzeni, ulegają zniszczeniu. Bo jakżeż może ostać się dom, którego jedna część fundamentów zostaje podniesiona w stosunku do drugiej o kilkadziesiąt centymetrów! Ściany pękają, nie wytrzymują ciężaru dachu i sufitów i wszystko rozpada się. Najmniej w takich wypadkach cierpią budowle lekkie drewniane. To właśnie jest jedną z ważnych przyczyn, dla których ludność Japonji, podlegającej, jak wiemy, bardzo często trzęsieniom ziemi, buduje przeważnie małe lekkie drewniane domki. Z drugiej zaś strony stwierdzono, że stosunkowo dobrze zachowują się i budowle żelazo-betonowe. Widocznie są one elastyczniejsze od budowi ceglanych i kamiennych.

W 1906 roku silne trzęsienie nawiedziło zachodnie wybrzeże Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Prawie zupełnemu zniszczeniu uległo olbrzymie miasto San Francisko. Pośród nielicznych ocalałych budowli, tylko częściowo zniszczonych, większość stanowiły właśnie budynki z żelazo - betonu. To straszne trzęsienie trwało tylko 1 minuę i w tym czasie były tylko 2 wstrząsy.

Strasznem właśnie w tem zjawisku jest jego krótkość i gwałtowność. Np. podczas olbrzymiego trzęsienia ziemi, które nawiedziło w 1908 roku południowe Włochy — uległy zniszczeniu 2 miasta: Messyna i Reggio i zginęło 200.000 ludzi. — Trwało ono zaledwie 30 sekund i liczyło tylko 3 wstrząsy.

Najwięcej ofiar w ludziach pociągają trzęsienia ziemi w nocy, gdyż wtedy wszyscy są w domach i giną pod ich gruzami. Ale to włoskie trzęsienie ziemi nie stanowi bynajmniej wyjątku. W dawniejszych znanych trzęsieniach ziemi, jak np. w 1755 r. w Lizbonie w Portugalji zginęło 60.000; w 1730 r. w Japonji zginęło 150.000, a w czasie ostatniego wielkiego trzęsienia, które nawiedziło Japonję w 1923 r. zginęło również mnóstwo ludzi i uległo zniszczeniu kilkadziesiąt tysięcy budynków. Szkody, wyrządzane przez trzęsienia ziemi, są zawsze olbrzymie: w ludziach, w budynkach i w innych urządzeniach, gdyż na skutek wstrząsów ulega zniszczeniu kanalizacja, wodociągi, ulice, linje kolejowe i t. p.

Są jednak i trzęsienia ziemi łagodne, których człowiek nie odczuwa, ale zapisują je specjalne przyrządy — sejsmografy, umieszczone w piwnicach na pewnej głębokości. Sejsmografy notują wszystkie, najlżejsze nawet wstrząsy. Jeżeli wziąć pod uwagę i takie nieznaczne trzęsienia ziemi, to okaże się, że ziemia drga prawie ciągle, bo na całej ziemi bywa przeciętnie 9 wstrząśnień na godzinę. Są jednak pewne miejsca nieszczęsne, jakby uprzywilejowane pod tym względem. Oto naprzykład w Tokjo, stolicy Japonji, w ciągu ostatnich dwudziestu kilku lat notowano przeciętnie po 4 wstrząsy dziennie, i to przeważnie odczuwane przez ludzi. W innej części świata, mianowicie w Ameryce Południowej, miasto Lima, leżące na wybrzeżu oceanu Spokojnego, było 10 razy zupełnie niszczone przez trzęsienia ziemi i za każdym razem odbudowywane.

Co powoduje te straszne katastrofy, których człowiek nie może opanować, ani uniknąć ich niszczących skutków?

Zanim zajmiemy się tem pytaniem, zajmijmy się

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

dokładniej rozmieszczeniem trzęsień na kuli ziemskiej.

Nie wszystkie części powierzchni ziemi ulegają wstrząsom, szczególniej tym silniejszym. U nas w Polsce np. trzęsienia ziemi są nieznaczne. Tak samo wielkie przestrzenie lądów północnych są spokojne.

Są jednak takie też tereny, gdzie wstrząsy są, możnaby powiedzieć, rzeczą codzienną. Tereny te tworzą bardzo wyraźne pasy. Jeden z nich idzie wzdłuż zachodnich wybrzeży Ameryki, od Alaski, aż do Ziemi Ognistej. Tu leżą San Francisco i Lima, tu też leży, tak często wspominany Meksyk.

Drugi pas przebiega poprzecznie do pierwszego, zaczyna się w środkowej Ameryce, idzie po obu brzegach morza Śródziemnego, przecina wpoprzek Azję i idzie wzdłuż jej wschodniego brzegu na południe i na północ. Na tej linji leży właśnie Japonja.

Z tego rozmieszczenia widać, że trzęsienia ziemi występują najczęściej tam, gdzie są wysokie góry. Czy może one mają jaki wpływ na te ruchy? Zaraz się o tem dowiemy.

Oczywiście, że już oddawna ludzie poszukiwali przyczyn tego strasznego zjawiska. W starożytności, gdy wierzono, że kula ziemska utrzymuje się na grzbiecie olbrzyma — Atlasa, trzęsienia przpisywano jego ruchom. Obecnie jednak wiemy, że ziemia unosi się w przestworzach bez żadnej podstawki.

Innego rodzaju zjawiska, jak np. wulkany, wykazały, że wnętrze ziemi jest gorące i zawiera nawet płynne masy. O wysokiej temperaturze wnętrza ziemi mówi nam też wysoka temperatura powietrza w głębokich kopalniach. Wszystko co jest gorące, o ile tylko tego stale nie ogrzewać, stygnie powoli. To samo dzieje się i z naszą ziemią, traci ona bardzo wolno, ale jednak traci swoje ciepło. Odbywa się to niejednakowo, gdyż powierzchnia ziemi składa się z bardzo różnorodnych skał. Wskutek ostygania ziemia się kurczy, masy płynne w jej głębi przesuwają się pod strasznie wielkiem ciśnieniem, nic też dziwnego, że bardzo często równowaga we wnętrzu ziemi zostaje zachwiana i to częściej tam, gdzie są zgromadzone wielkie masy skał — w górach, i skutkiem tego następują to mniejsze to większe wstrząsy skorupy ziemskiej.

Trzęsienia ziemi tego rodzaju obejmują zwykle bardzo duże przestrzenie do kilkuset tysięcy kilometrów kwadratowych. Szczególniej daleko dają się odczuć jeżeli jest poruszone morze, a zdarza się to wtedy, gdy trzęsieniu ulegnie dno morskie lub wybrzeże. Wtedy morze się burzy, powstają olbrzymie fale, które czynią straszne szkody, gdy spotkają ląd na swej drodze, gdyż zalewają go nieraz na parę kilometrów, niszcząc wszystko, a oprócz tego zwykle wyrzucają na ląd wszystkie okręty stojące przy brzegu, druzgocąc je oczywiście.

Są też jeszcze inne przyczyny drgań ziemi. Często ziemia drga przy wybuchach wulkanów, gdy lawa toruje sobie drogę. Częstem też zjawiskiem jest zapadanie się ziemi nad jaskiniami, które powstały w głębi. Ma to miejsce zwykle tam, gdzie są duże pokłady skał wapiennych lub gipsowych. Jedne i drugie ulegają wymyciu przez wodę, tworzą się próżnie, nad któremi od czasu do czasu ziemia się zapada, a towarzyszy temu pewien wstrząs.

W obu tych wypadkach trzęsienie obejmuje bardzo niewielką przestrzeń i przeważnie bywa nieszkodliwe.

Jeżeli teraz przy czytaniu wiadomość o obecnych trzęsieniach ziemi, zwrócicie uwagę, gdzie leżą wspomniane miejscowości, to okaże się, że właśnie wzdłuż opisanych powyżej pasów, do których Polska przytyka tylko swoją południową, górską częścią, a reszta naszego kraju nie doznaje nietylko silniejszych wstrząsów, ale wogóle ruchów odczuwanych przez człowieka.

NAFTA

Czy znacie łuczywo — taki smolny kawałek drewna, palący się dla oświetlenia mieszkania? Ogień pełga, chwieje się, daje mało światła, ale zato dużo kopcia, od którego czarno w nosie, na twarzy i w całej izbie. Jeszcze teraz można się spotkać z łuczywem gdzieś w chacie, schowanej w zakątku gór. Ale zapytajcie się swoich dziadków. Niejeden z nich napewno pamięta, że był taki czas, gdy nie używano innego światła, jak łuczywa. Znano, coprawda świece, ale robione z wosku lub łoju, były bardzo kosztowne i używano ich tylko po bogatych dworach. A nafta? Tak — nafta, którą się teraz spotyka wszędzie na wsi, nafta, która po miastach ustąpiła miejsca gazowi i elektryczności, jest znana ledwo od jakich lat 70.

Coprawda, od dawna były znane w Karpatach źródła, które zamiast wody dawały jakąś ciecz gęstawą, tłustą, o silnym nieprzyjemnym zapachu. Płyn ten nawet był bardzo ceniony, gdyż uchodził za lekarstwo w wielu bardzo chorobach. To też poszukiwali go rozmaici znachorzy. Inni znowu używali go do smarowania drewnianych osi u wozów. Poza tem było wiadomo, że płyn pali się łatwo i wydziela przytem masę czarnego kopcia. Długie lata mijały, a dziwne te źródła nie przynosiły ludziom większej korzyści.

Zmieniło się jednak wszystko w roku 1853. W tym właśnie czasie aptekarz lwowski, *Ignacy Łukasiewicz*, wynalazł sposób otrzymywania z gęstego ciemnego płynu, jaki wydobywał się z ziemi — czyli *ropy naftowej*, jasnej, czystej nafty, dającej silne światło. Był to jednocześnie początek lampy naftowej i oświetlenia naftowego.

Rzucili się wtedy ludzie na poszukiwanie źródeł

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

ropy naftowej. Wkrótce nie starczyło tych, które się ukazywały na powierzchni ziemi. Zaczęto szukać ropy we wnętrzu ziemi. A jest to bardzo trudne zadanie, gdyż ropa jest płynem, wypełnia szczeliny skalne, przepaja rozmaite skały na niewielkich przestrzeniach. Trudno więc jest na nią trafić. Szuka się jej zapomocą wierceń. Nieraz znajdzie się ją w głębokości kilkuset metrów, ale coraz częściej wierci się do głębokości tysiąca kilkuset metrów. Ogromnie to kosztowna rzecz, takie wiercenie, kosztuje setki tysięcy złotych. Ale zato, gdy się trafi na ropę, w dużej ilości, to nietylko zwracają się wszystkie koszty, ale i zysk jest pewny.

Bo ropa naftowa to surowiec, który dostarcza nie tylko nafty, ale co ważniejsze i benzyny. A tej potrzeba z dnia na dzień coraz więcej, bo coraz więcej jest samochodów i samolotów.

To też wre życie tam, gdzie ropa się znajduje. Na całem paśmie Karpat, od Limanowej aż po granicę rumuńską, pracują liczne rzesze górników, inżynierów, geologów w poszukiwaniu nowych źródeł nafty. Przez te 70 lat zaszły tu ogromne zmiany, powstały całe miasta, jak Borysław, a obok niego Tustanowice i Mraźnica, tworzące najpotężniejszy ośrodek górnictwa naftowego. Niedaleko od nich znajduje się Drohobycz z wielką państwową rafinerją nafty, gdzie właśnie z ropy otrzymuje się naftę, benzynę, parafinę, waselinę i jeszcze kilka innych produktów.

Borysław — to największy ośrodek, ale poza nim istnieje jeszcze mnóstwo miejscowości, gdzie wznoszą się ku górze wieże wiertnicze naftowe, n. p. Bitków, Słoboda Rungurska, Ropianka, Potok, Pasieczna i t.p. W tych samych miejscach, gdzie i nafta, występuje często gaz ziemny, bardzo łatwo palny. To też używają go do opalania mieszkań, warsztatów, do poruszania maszyn; jak również bardzo ciekawy minerał, wosk ziemny. Jest to masa dość miękka, z koloru i wyglądu podobna do wosku pszczelnego i używana do tych samych wyrobów.

Polska posiada tyle nafty, że może ją nawet wywozić. Ale są kraje znacznie bogatsze w naftę od naszego. Najwięcej nafty produkują Stany Zjednoczone, olbrzymie ilości posiada Ameryka Środkowa, Rumunja, Rosja, Persja. A zapotrzebowanie na ten produkt jest tak wielkie, że ludzie gotowi są wojny prowadzić o zdobycie terenów naftowych. Nafta jest jedną z przyczyn tak częstych wojen w Ameryce Środkowej. Kto ma w swojem ręku największe tereny naftowe, ten jest potężny, bo od niego zależy rozwój automobilizmu i lotnictwa.

Bardzo to więc szczęśliwe dla nas, że kraj nasz obfituje w to wielkie bogactwo.

Zawody narciarskie

Dnia 13 i 17 marca b. r. odbyły się zawody narciarskie na terenie I. G. Sambor. W zawodach wzięło udział 32-ch szeregowych z Komisarjatu Wola Michowa, Dwernik, Borynia i Smorze.

Na program zawodów składały się 1) bieg patrolowy drużynami z ostrem strzelaniem — trasa biegu 8 klm.; 2) bieg indywidualny z ostrem strzelaniem — trasa biegu 8 klm.; 3) ćwiczenia pokazowe, skoki temarki, zjazdy i t. p.

Były to pierwsze zawody narciarskie na terenie I. G. Sambor. Wszyscy zawodnicy wykazali wysoki poziom sprawności w jeździe na nartach i doskonałe opanowanie techniki narciarskiej.

Zawody odbyły się o nagrody następujące:

Bieg patrolowy drużynami o nagrodę przechodnią (puhar srebrny) ufundowany przez Kierownika I. G.

Bieg indywidualny o nagrody ufundowane przez szeregowych poszczególnych Komisarjatów, szeregowych Sztabu I.G. i placówki II linji Sambor oraz przez kier. Komis. Wola Michowa komisarza Schleyena Kazimierza.

Nagrody zdobyli:

W biegu patrolowym drużynami, nagrodę przechodnią zdobyła drużyna Komisarjatu Wola Michowa w składzie, str. Procyk Stanisław, str. Jastrzębski Bolesław, str. Gaczyński Józef, str. Torchała Franciszek i str. Skrzypczak Władysław.

W biegu indywidualnym I nagroda (papierośnica srebrna) str. Procyk Stanisław z Komis. Wola Michowa.

II nagroda (papierośnica srebrna) str. Gondek Marjan z Komis. Smorze.

III nagroda (zegarek na rękę) str. Kutarba Józef z Komis. Dwernik.

IV nagroda (zegarek na rękę) str. Biernarczyk Tomasz z Komis. Borynia.

V nagroda (zastawka biurkowa z bronzu i żeton) str. Gaczyński Adolf z Komis. Wola Michowa.

VI nagroda (żeton) str. Grześkowiak Jan z Komis. Dwernik.

VII nagroda (żeton) str. Jastrzębski Bolesław, z Komis. Wola Michowa.

VIII nagroda (żeton) str. Grzelak Piotr z Komis. Smorze.

IX nagroda (dyplom) str. Pękała Józef z Komis. Smorze.

X nagroda (dyplom) str. Radeń Antoni z Komis. Borynia.

XI nagroda (dyplom) str. Jurczyk Józef z Komis. Dwernik.

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych

Z ŻYCIA STRAŻY GRANICZNEJ

3 MAJ NA GRANICY

WIELKOPOLSKI INSPEKTORAT OKRĘGOWY

I. G. Wronki.

W dniu 3 maja o godz. 9,45 zbiórka przed ratuszem we Wronkach i uformowanie pochodu. Do pochodu stanęli: przedstawiciele miejscowych władz i urzędów, Straż Graniczna w sile 9 szeregowych, Bractwo Kurkowe, Straż Więzienna, Tow. Kolejarzy, Tow. Pocztowców, Przysposobienie wojskowe, Sokół, Tow. Młodzieży, Tow. Robotników, Powstańcy i Wojacy, towarzystwa kościelne ze sztandarami i dzieci szkolne.

Straż Graniczną reprezentował Inspektor I. G. Wronki osobiście w asyście pkom. Bluma Józefa. O godzinie 10 ruszył pochód z orkiestrą na czele pod dowództwem ppr. rez. Zwierzyckiego, udekorowanemi ulicami miasta na uroczyste nabożeństwo do miejscowej fary. Po nabożeństwie udał się pochód w tym samym porządku przed Pomnik Wolności, gdzie burmistrz miasta p. Ratajczak wygłosił okolicznościowe przemówienie, zakończone okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta, oraz odegraniem Hymnu Narodowego, poczem pochód rozwiązano. O godzinie 14,00 rozpoczęła się zabawa ludowa na strzelnicy Bractwa Kurkowego.

Lokal I. G. udekorowano zewnętrznie godłem państwa oraz portretami Prezydenta Rzplitej i I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, które przybrano zielenią i kwiatami, a wieczorem dnia 2 i 3 maja iluminowano.

Komisarjat Ujście.

Dnia 3 maja o godz. 9 odbyła się akademja w szkole miejscowej, w której brały udział dzieci szkolne i wolni od służby szeregowi Str. Gran.

O godz. 10-tej zbiórka plutonu Straży Granicznej Stowarzyszeń P. W. i W. F., oraz stowarzyszenia cywilne z Ujścia i okolicy, na Nowym Rynku w Ujściu. O godz. 10,15 udał się pochód z orkiestrą na czele pod dowództwem pkom. Pędzińskiego do miejscowego kościoła na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie odmarsz na plac przed K-t Str. Gr., gdzie miejscowy nauczyciel p. Woźniak wygłosił okolicznościowe przemówienie o znaczeniu konstytucji 3 maja, zakończone okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej i Jej Prezydenta, oraz odegraniem Hymnu Państwowego przez orkiestrę, przyczem Str. Gran. i Bractwo Kurkowe prezentowały broń.

Uroczystość zakończono defiladą odebraną przez pkom. Pędzińskiego Józefa.

Komisarjat Czarnków.

O godz. 10-tej zbiórka plutonu Str. Gr. i oddziałów P. W., oraz stowarzyszeń i organizacyj na dziedzińcu Seminarjum nauczycielskiego. Do pochodu stanęli: Straż Graniczna pod d-ctwem asp. Millego Henryka, Hufiec szkolny, Oddział Zw. Strzel., Bractwo Kurkowe, Zw. Kolejarzy, Zw. Pocztowców, Zw. Powstańców i Wojaków, Zw. rezerwistów i b. wojskowych, Stow. Młodzieży Polskiej, Tow. kupców, Straż pożarna, Tow. robotników, Tow. rzemieślników, oraz drużyny harcerskie.

O godz. 10,20 ruszył pochód z orkiestrą na czele pod d-ctwem komisarza Buszkowskiego ulicami miasta na rynek gdzie odebrał raport p. Starosta Boguszewski. Następnie udano się na nabożeństwo do miejscowego kościoła.

Po nabożeństwie zbiórka na rynku i okolicznościowe przemówienie burmistrza p. Cieplucha, zakończone okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej. Następnie defilada przed p. Starostą Boguszewskim, którą zakończono uroczystość.

Wieczorem, na sali Hotelu Dworcowego, miejscowy oddział Zw. Strzeleckiego wystawił przedstawienie amatorskie pod tytułem: „Serce Komendanta", zakończone zabawą taneczną.

Komitety obchodu w m. Ciszkowo, Krucz, Antoniewo, Nowina, Gulcz i Rosko, w których skład wchodzili również szeregowi Str. Gr., urządziły uroczyste obchody, na których program składały się pochody i akademje, przy udziale P. W., Stowarzyszeń cywilnych i dzieci szkolnych.

Komisarjat Wieleń.

Dnia 2 maja capstrzyk przy udziale Str. Gran. i Straży pożarnej.

Dnia 3 maja o godz. 9,15 zbiórka do pochodu na dziedzińcu szkoły powszechnej. Do pochodu stanęli: przedstawiciele miejscowych władz i urzędów, Straż Gran. w sile 32 szeregowych, kompanja P. W. (jeden pluton z bronią, drugi bez broni), Bractwo strzeleckie, Związek Inwalidów, woj., Zw. Powstańców i Wojaków, Sokół, Zw. uczestn. Powstań Narodowych, Młodzież męska i żeńska, Koło Śpiewu, Tow. Przemysłowców, dzieci szkolne oraz publiczność.

O godz. 9,30 odmarsz z orkiestrą na czele do miejscowego kościoła na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie wymarsz na rynek, gdzie obywatel m. Wielenia p. Wojciech Jaszcza wygłosił okolicznościowe przemówienie, zakończone odśpiewaniem „Roty". Następnie ruszył pochód do Pomnika Wdzięczności, gdzie odśpiewano pieśń „Serdeczna Matko".

Całością dowodził pkom Popiel Bronisław.

Miasto przybrane licznemi chorągwiami o barwach narodowych oraz portretami Najwyższych Dostojników Państwa.

Wieczorem o godz. 20-tej odbyła się uroczysta akademja na sali p. Cynajka. Sala była przepełniona, nastrój podniosły wśród obecnych. W przerwach programu przygrywała orkiestra. Na zakończenie odśpiewano wspólnie „Jeszcze Polska nie zginęła".

Komisarjat Piłka.

O godz. 10-tej zbiórka na szosie Piłka — Pęckowo. Do obchodu stanęli: Pluton Str. Gr., Zw. Powstańców i Wojaków z Piłki, Kamiennika, Pęckowa i Miały, Koło śpiewu z Piłki i Pęckowa, Tow. Młodych Polek z Piłki, Pęckowa i Miały, Zw. Młodzieży Polskiej z Piłki i okolicznych wsi. O godz. 10,15 odebrał raport kier. K-tu asp. Majewski, który następnie poprowadził pochód do miejscowego kościoła na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie udał się pochód przed „Pomnik Wolności", gdzie dzieci szkolne odśpiewały kilka okolicznościowych piosenek, a kierownik szkoły p. Kozera wygłosił okolicznościowe przemówienie na temat uroczystości 3 maja, które zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej i Jej Zwierzchników, poczem pochód rozwiązano.

W godzinach popołudniowych zorganizowali kier. placówek pogadanki na placówkach na temat Konstytucji 3 Maja.

I. G. Wolsztyn.

Święto Narodowe 3 Maja na całym odcinku I. G. Wolsztyn miało przebieg bardzo uroczysty.

W przeddzień uroczystości o godz. 20-tej odbył się capstrzyk uzbrojonych oddziałów P. W. przy blaskach pochodni ochotniczej straży pożarnej. W dniu 3 Maja już o godz. 9-tej zaczęły gromadzić się: Straż Graniczna, oddziały P. W. i towarzystwa w Alejach Poniatowskiego, a o godz. 10-tej ruszył imponujący pochód na mszę polową przed kościołem parafjalnym. Na czele pochodu kroczyła dziatwa szkolna, za nią za orkiestrą pluton Straży Granicznej, dalej następowały oddziały uzbrojone, wreszcie przedstawiciele Władz z Starostą Kaczorowskim i insp. Str. Gr. Goldmannem na czele, dalej towarzystwa i związki.

Po nabożeństwie uczestnicy pochodu zgromadzili się na rynku, gdzie przemówił do zebranych Starosta Kaczorowski.

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr. WŁADYSŁAWA RACZKIEWICZA

Po przemówieniu odbyła się defilada oddziałów uzbrojonych, na której, jak zwykle, podstawą i dziarskim krokiem wyróżniła się Straż Graniczna.

Po południu o godz. 15-tej odbyły się na stadjonie P. W. zawody piłki nożnej, oraz popisy (gry, zabawy i śpiewy) dzieci szkolnych.

Wieczorem o godz. 20-tej odbyła się staraniem T. C. L. uroczysta akademja z bardzo obfitym programem, w której udział brali wszyscy oficerowie i szeregowi stacjonowani w Wolsztynie.

W Międzychodzie przebieg uroczystości był podobny:

Dnia 3 Maja o godz. 10-tej odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele paraf. w Międzychodzie, na którem był obecny kier. k-tu wraz z plutonem Straży Granicznej pod d-ctwem przod. Tomczaka Stanisława. O godz. 11-tej na rynku ustawiły się wszystkie oddziały umundurowane i uzbrojone, szkoły, stowarzyszenia i t. p. w czworobok, poczem p. Starosta Powiatowy dokonał w asystencji pkom. Widackiego przeglądu, a następnie przemówił do zebranych. Po przemówieniu uformował się pochód i defilada przed przedstawicielem Rządu. Na czele pochodu i defilady kroczył pluton Straży Granicznej, który postawą swoją i dziarskim krokiem wzbudził aplauz wśród obecnych, tak, że p. Starosta złożył na ręce pkom. Widackiego podziękowanie i uznanie, wyrażając się, iż można nazwać Straż Graniczną elitą wojska.

Po południu placówki obchodziły Święto w swoich rejonach wspólnie z podwładnymi oddziałami P. W.

Wieczorem odbyła się uroczysta akademja w Międzychodzie, w której udział brali kier. k-tu i szereg. wolni od służby.

W Silnej uroczystość odbyła się w/g. następującego programu:

I. Dnia 3 Maja o godz. 10,15 zbiórka plut. Str. Gran., szkół i stowarzyszeń na dziedzińcu szkolnym w Silnej, o godz. 10,20 ogólny raport, który odebrał p. kom. Sawicki.

O godz. 10,25 wymarsz na czele z orkiestrą do miejscowego kościoła na mszę św., po nabożeństwie — uformowanie pochodu przed kościołem i przemarsz przez wioskę.

II. Majówka. O godz. 15-tej majówka ogrodowa Ochotniczej Straży Pożarnej Silna u p. Łuki w Silnej, poczem od godz. 20-tej tańce na sali.

W obchodzie brało udział około 500 osób. Wieś Silna dekorowana była licznemi chorągwiami narodowemi i girlandami.

W Zbąszyniu we wtorek dnia 3 Maja o godz. 9,40 zebrały się oddziały wojskowe, między temi i pluton Straży Granicznej, oraz miejscowe stowarzyszenia i związki ze sztandarami przed dworcem. O godz. 10-tej urządzono pochód na uroczystą mszę św., która odbyła się o godz. 10,45. Po nabożeństwie urządzono defiladę przed szkołą na ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego, którą odebrał burmistrz miasta Zbąszynia w obecności Kier. K-tu Str. Gr. oraz przedstawicieli miejscowych władz i urzędów. Po defiladzie odbyła się uroczysta akademja w sali Strzelnicy, na której byli obecni wszyscy wolni od służby szeregowi.

W powyższym obchodzie brał k-t Zbąszyń oficjalny udział przez wystawienie plutonu w sile 28 szereg., pod d-ctwem st. przod. Swornowskiego Władysława oraz przez obecność kier. k-tu przy przedstawicielach władz i urzędów.

Na odcinku k-tu Zbąszyń poza Zbąszyniem została urządzona akademja w Chobienicach przez miejscowy Związek Strzelecki, do którego należą w charakterze członków szeregowi tejże placówki.

Dnia 3 Maja o godz. 9,30 zebrały się w Kaszczorze dzieci szkolne i wszystkie związki z parafji kaszczorskiej, oraz Straż Graniczna razem ze Związkiem Strzeleckim. Komendę nad całością objął Komendant Związku Strzeleckiego Oddziału Kaszczor, por. rez. Roeske Henryk. Po odebraniu raportu ruszył pochód z orkiestrą na czele do Wielenia - Zaobrzańskiego na nabożeństwo. Po mszy św. zebrały się wszystkie organizacje na placu przed kościołem wieleńskim. Orkiestra odegrała Hymn Narodowy. Okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. wikarjusz Alojzy Piszczek z Kaszczoru, wnosząc przy końcu okrzyk na pomyślność Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Prezydenta Ignacego Mościckiego.

Uformował się pochód do defilady. Dziarsko przemaszerowały wszystkie Związki przed odbierającym defiladę kier. k-tu Kaszczor, kom. Krupka Piotrem i prezesami poszczególnych Związków.

Wieczorem odegrała młodzież sztukę teatralną p. t. „Kominiarz i Piekarz".

K-t Bojanowo.

Dnia 2 Maja o godz. 20-tej odbył się capstrzyk, w którym wzięła udział komp. P. W., hufiec szkolny i Straż Ogniowa z pochodniami.

W dniu Święta Narodowego o godz. 7-mej odbyła się I część zawodów sportowych (marsz 5 klm. z strzelaniem i bieg okrężny 3 klm.). O godz. 9,10 zbiórka miejscowych Towarzystw i Organizacji, odebranie raportu przez Komisarza Będzikowskiego, poczem odmarsz na nabożeństwo. Po nabożeństwie uformowano pochód, który udał się na uroczystą akademję.

O godz. 14-tej odbyła się II. część zawodów sportowych (pięciobój, bieg sztafetowy 4 × 100, siatkówka, strzelanie z broni małokalibrowej). Program zawodów sportowych ułożony został przez Komisarza Będzikowskiego i pod jego kierownictwem wykonany.

K-t Rawicz.

W dniu 2 Maja przeszedł ulicami miasta capstrzyk przy współudziale wojska, Korpusu Kadetów Nr. 3, plutonu Straży Granicznej oraz miejscowych organizacji.

W dniu 3 Maja o godz. 9,30 uformował się pochód przed pomnikiem „Żołnierza Polskiego", skąd wyruszył do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyła się przed pomnikiem „Żołnierza Polskiego" defilada.

Miasto było licznie udekorowane zielenią i chorągwiami o barwach narodowych, a okna upiększały nalepki T. C. L. Wieczorem odbyły się w Rawiczu i okolicznych wioskach uroczyste akademje, w organizowaniu których brała udział Straż Graniczna.

K-t Jutrosin.

W dniu 2 Maja wieczorem przeszedł ulicami miasta capstrzyk, w którym brały udział Straż Graniczna, P. W. i miejscowe Organizacje Wojskowo - Wychowawcze.

W dzień samej uroczystości obchód odbył się według następującego programu:

O godz. 9,30 zbiórka miejscowych związków i towarzystw w Strzelnicy. O godz. 9,50 wymarsz do kościoła na nabożeństwo, poczem wymarsz na Rynek przemówienie okolicznościowe, wymarsz do Strzelnicy i oddanie strzałów hanorowych. O godz. 14-tej strzelanie Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. i Związku Rezerwistów i b. Wojskowych o nagrody.

Na zakończenie wygłosił piękne okolicznościowe przemówienie p. Bobkiewicz, student prawa, poczem wzniesiono 3-krotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

I. G. Ostrów.

W siedzibach Komisarjatów zostały utworzone Komitety Obchodu Święta 3-go Maja, w skład których weszli wszyscy Kierownicy Komisarjatów.

W dniu 2-go maja b. r. w godzinach wieczorowych, Kierownicy Komisarjatów wspólnie z miejscowemi Komitetami, zorganizowali uroczyste pochody w szyku zwartym (capstrzyki). Budynki państwowe zostały udekorowane.

Dnia 3-go maja b. r. w godzinach rannych, Kierownicy Komisarjatów z poszczególnych Komisarjatów ściągnęli większe oddziały szeregowych Straży Granicznej do miejsca postoju Komisar-

jatu, biorąc udział, jako oddziały zwarte w nabożeństwie, defiladzie i pochodach, według poprzednio ustalonego programu, przez miejscowe Komitety Obchodu Święta.

Po nabożeństwie i defiladzie w Komisarjatach odbyły się akademje i odczyty. Ponadto w Komisarjacie Rychtal zorganizowane zostały zawody sportowe P. W., w skład których weszli szeregowi tegoż Komisarjatu, zdobywając cztery nagrody konkurencyjne.

W miejscowościach, w których Komitety Obchodu Święta nie powstały, zostały urządzone przez Kierowników Komisarjatów i Placówek pogadanki i odczyty z szeregowymi i ich rodzinami, na temat: „Znaczenie Konstytucji 3 Maja".

I. G. Straży Granicznej Wieluń.

W dniu 2 maja b. r. o godz. 20-ej capstrzyk z udziałem P. W., Straży Ogniowej i Harcerzy.

W dniu 3 maja b. r. o godz. 9.30 zbiórka oddziałów: Straży Granicznej, Policji Państwowej, Przysposobienia Wojskowego, Straży Ogniowej, dziatwy szkolnej i różnych innych stowarzyszeń — w Aleji 3 Maja.

O godz. 10,30 raport na Starym Rynku, gdzie oddziały ustawiły w kozły broń i odmaszerowały do kościoła.

O godz. 11-ej uroczyste nabożeństwo w miejscowej farze, na którem byli obecni przedstawiciele wszystkich urzędów i organizacyj społecznych.

Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą przyjmował Starosta w otoczeniu korpusu oficerskiego miejsc. garnizonu, Straży Granicznej, Policji, oraz reprezentantów duchowieństwa, władz samorządowych i instytucyj społecznych.

W defiladzie Straż Graniczna wzięła udział w sile 1/40, pod dowództwem st. przod. Trzeciaka Stanisława.

O godz. 19-ej odbyła się uroczysta akademja w sali ochrony.

Komisarjat Straży Granicznej Dzietrzkowice.

O godz. 8,30 zbiórka oddziałów przed komisarjatem, w skład której wchodziły: jedna drużyna Straży Granicznej, jedna kompanja Strzelca, oddział Straży Ogniowej, oddział koła młodzieży i harcerzy, dziatwa szkolna i 2 orkiestry.

O godz. 9-ej udali się wszyscy na nabożeństwo do kościoła parafjalnego w Dzietrzkowicach.

Po nabożeństwie odbył się pochód przez wieś w/g organizacyj i licznie zebranej miejscowej ludności.

Pochód zakończył się defiladą, którą przyjmował podkom. Wojtkiewicz Stefan, kierownik komisarjatu Dzietrzkowice, w obecności przedstawicieli władzy administracyjnej, księdza i nauczycielstwa.

O godz. 20-ej, w szopie Straży Ogniowej odbyła się uroczysta akademja, na którą złożyły się okolicznościowe przemówienia, deklamacje, muzyka i śpiewy.

Siedziby komisarjatu i placówek były bogato udekorowane zielenią i chorągwiami.

Komisarjat Straży Granicznej Praszka.

Dnia 2 maja b. r. wieczorem udekorowano siedzibę komisarjatu i placówek flagami i zielenią.

Dnia 3 maja b. r. o godz. 8,45 na Rynku w Praszce raport biorących udział w defiladzie, a mianowicie: jeden pluton Straży Granicznej, pod dowództwem przod. Szymanowskiego Ignacego, kompanja Strzelca, miejscowa Straż Ogniowa i z okolicy, oraz orkiestra.

Raport odebrał kom. Zerygiewicz Wacław, kier. kom. Praszka, poczem wszystkie oddziały udały się do miejscowego kościoła na nabożeństwo.

Po nabożeństwie uformował się pochód, który przeszedł poszczególnemi ulicami m. Praszki. Następnie defilada, którą przyją kom. Zerygiewicz Wacław, w otoczeniu miejscowych władz, nauczycielstwa, duchowieństwa i innych.

Niezależnie od powyższej uroczystości, odbyło się w tym dniu w kom. Praszka poświęcenie i otwarcie świetlicy, w której to uroczystości wzięli udział: Kier. I. G., nadkomisarz Lubiński, kom. Trojanowski z K. S. G., kierownicy komisarjatów: Dzietrzkowice i Rudniki, ponadto cały szereg gości z Praszki i okolicy.

Poświęcenia dokonał ksiądz kanonik Wtorkiewicz Franciszek.

Uroczystość ta została zakończona śniadaniem żołnierskiem.

Komisarjat Straży Gran. Rudniki.

Kom. Rudniki ze względu na wyjazd kier. kom. na uroczystość poświęcenia świetlicy w Praszce, ograniczył się w tym dniu do udekorowania i eliminowania siedzib w kom. i placówkach.

Kom. Rudniki delegował w tym dniu szeregowych na obchód do Wielunia.

Komisarjat Straży Granicznej Panki.

Dnia 2 maja b. r. w podległych jednostkach urządzono pogadanki na temat konstytucji 3 maja.

W dniu 3 maja b. r. szeregowi wolni od służby wzięli udział w uroczystem nabożeństwie, odprawionem w kościele parafjalnym Panki.

Po nabożeństwie uformował się pochód, który udał się do miejscowej szkoły, gdzie odbyła się uroczysta akademja.

Siedziba komisarjatu i placówek były udekorowane flagami o barwach narodowych.

K-t Włoszakowice.

Stosownie do programu obchodu, zaakceptowanego przez członków Komitetu z Kier. K-tu asp. Mazurkiewiczem na czele, odbyła się dnia 3.V.32 r. o godz. 8.15 zbiórka oddziałów i towarzystw przed lokalem p. Matysiaka w Włoszakowicach, poczem nastąpił odmarsz przy dźwiękach orkiestry do miejscowego kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie udał się pluton Straży Granicznej, członkowie P. W. Stowarzyszeń i Związków miejscowych tradycyjnym zwyczajem wozami drabiniastymi, powózkami i rowerami do m. Zbarzewo przed kościół, gdzie uformował się pochód, złożony z Straży Granicznej, plutonu P. W. i różnych Związków i Stowarzyszeń. O godzinie 11,45 ruszył pochód przy dźwiękach orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej z Włoszakowic pod pomnik poległych sześciu powstańców przy szosie Zbarzewo-Włoszakowice.

Przed pomnikiem prezes Koła Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. asp. Mazurkiewicz Leon wygłosił przemówienie. Następnie dzieci szkolne, oraz chór kościelny wykonały piękne pieśni, wierszyki i deklamacje, poczem nastąpiło składanie wieńców przed pomnikiem.

Wieczorem odbyła się akademja.

Lokale i domy zajmowane przez Straż Graniczną były udekorowane zielenią i chorągwiami o barwach narodowych.

K-t Zaborowo.

W wigilję Święta, t. j. dnia 2 Maja o godz. 20-tej urządzono na ulicach Zaborowa uroczysty capstrzyk, w którym wzięły udział pluton Straży Granicznej, oddział przedpoborowych Związku Strzeleckiego i dzieci szkolne z lampionami i pochodniami.

W dniu 3 Maja o godz. 14,30 urządzono w Zaborowie pochód manifestacyjny, w którym oprócz licznie zebranych mieszkańców wioski wzięły udział miejscowe organizacje wojskowo-wychowawcze z plutonem Straży Granicznej na czele, pozatem Stowarzyszenia cywilne i dzieci szkolne.

Po rozwiązaniu pochodu odbyły się na obszernym placu miejscowej szkoły zawody strzeleckie z broni małokalibrowej i wiatrówki o nagrody, pod kierownictwem szeregowych Str. Gr. instruktorów przedpoborowych członków Związku Strzeleckiego, oraz podpisy gimnastyczne dzieci szkolnych.

3-CI MAJ W MUSZYNIE.

O godz. 9,30 nastąpiła zbiórka wszystkich oddziałów zwartych, t. j. Straży Granicznej, Związku Strzeleckiego i Straży Pożarnych — przed budynkiem Magistratu na rynku, stąd oddziały te o godz. 10-ej odeszły do miejscowego kościoła parafjalnego, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie o godz. 11,10 wszystkie oddziały odmasze-

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

rowały z powrotem na rynek, gdzie oczekiwały już tłumy miejscowej publiczności, przedstawiciele Władz i Urzędów państwowych i młodzież szkolna. Przy akompanjamencie miejscowej orkiestry odbyła się defilada oddziałów zwartych i młodzieży szkolnej. Defiladę odbierał kier. Komis. p. Pkomis. Szymański Franciszek. Po defiladzie z balkonu budynku Magistratu miejscowy nauczyciel p. Bieniawski, wygłosił okolicznościowe przemówienie, zakończone odśpiewaniem hymnu narodowego. Wieczorem tego dnia odbyła się akademja, a miejscowe kółko amatorskie odegrało dramat w 3 aktach p. t. „Żyj Polsko" i skecz p. t. „Powrót rekruta".

PRZEDSTAWIENIE W CHYŻNEM.

Placówka Str. Gr. w Chyżnem na Orawie w dniu 3 maja r. b. dała przedstawienie amatorskie p. t. „Legjoniści". Na skutek życzeń i próśb publiczności odegrano powyższą sztukę poraz drugi, tym razem w Lipnicy Wielkiej — dnia 16 maja r. b.

Całość przedstawienia wypadła bardzo dobrze, dzięki staraniom Kierownika Komisarjatu p. Podkom. Roloffa Stanisława. Publiczność Orawska bawiła się doskonale, z wielkiego zadowolenia darząc aktorów rzęsistemi oklaskami. Także i chór zachwycił słuchaczy. Reżyserowi należy się wobec tego pełne uznanie za jego pracę.

Dochód, otrzymany z powyższych dwóch przedstawień, został wysłany pod adresem Komitetu Pomocy Bezrobotnym.

str. Linkiewicz.

POGRZEB Ś. P. STR. KOŁODZIEJA.

Dnia 21 maja 1932 r. odbył się w Słupi pogrzeb ś. p. strażnika Kołodzieja Stanisława.

O godz. 9,05 kondukt pogrzebowy wyruszył z domu żałoby do kościoła parafjalnego w Słupi, a po odprawieniu mszy świętej na miejscowy cmentarz. Kondukt pogrzebowy poprzedzały liczne delegacje z wieńcami, z wieńcem od Inspektoratu Granicznego Ostrów na czele. W pogrzebie brał udział pluton honorowy Straży Granicznej, dzieci szkolne z miejscowej szkoły powszechnej i liczni przedstawiciele miejscowej ludności. Nad trumną ś. p. str. Kołodzieja wygłosił piękne przemówienie miejscowy proboszcz Ks. Zimer oraz podkomisarz Straży Granicznej Benit Bronisław, który w imieniu nieobecnego p. Inspektora Granicznego w krótkich żołnierskich słowach pożegnał ś. p. strażnika Kołodzieja. Chór dzieci szkolnych prowadzonych przez Kierownika Szkoły p. Dudka, wykonał kilka bardzo ładnych pieśni.

Ś. p. strażnik Kołodziej wstąpił do Straży Granicznej w marcu 1922 roku i pomimo słabego zdrowia pełnił służbę graniczną do chwili ostatniej.

Cześć jego pamięci!

POWRÓT KOMISARZA BIEDRZYŃSKIEGO.

Po dwuletnim pobycie w niemieckiem więzieniu powrócił do Polski Komisarz Adam Biedrzyński, ofiara prowokacji niemieckiej z pod Opalenia.

Komisarza Biedrzyńskiego wymieniono za niejakiego Fudego z Grudziądza, odbywającego w Polsce karę za szpiegostwo na rzecz Niemiec.

Wymiana więźniów nastąpiła w dniu 18 maja na granicy w Zbąszyniu.

Powracającego kom. Biedrzyńskiego serdecznie powitali koledzy w Poznaniu i Warszawie.

Po zasłużonym odpoczynku kom. Biedrzyński niewątpliwie podzieli się z nami wrażeniami z niewoli niemieckiej.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Dnia 27 kwietnia 1932 r. zmarł w Przytulisku Miejskiem we Lwowie str. Kortus Franciszek, którzy pochowany został we Lwowie na cmentarzu janowskim dnia 30.IV. b. r.

W pogrzebie brał udział pluton honorowy, składający się z szereg. Sztabu M. I. O. w Przemyślu, Sztabu I. G. Sambor, Stryj i z Komis. Lwów.

Jako delegat z Mał. I. O. kroczył za trumną Pan komisarz Bielecki Artur.

S. p. Kortus urodził się dnia 25.I.1906 roku w Grąblewiu, powiat Grodzisk (Poznańskie). W wojsku polskiem służył od 22.III.1928 r. do dnia 22.IX.1929 r. i w tym dniu został zwolniony jako kapral rezerwy.

Do Straży Granicznej ś. p. Kortus wstąpił dnia 1.IX.1929 r. i rozpoczął pełnić służbę graniczną na plac. Ustrzyki-Górne Komisarjat Dwernik.

Dnia 11.XI.1931 r. został zmarły skierowany przez lekarza umówionego w Lutowiskach do Szpitala powszechnego we Lwowie celem dokonania operacji mięsaka. W miesiącu marcu b. r. został ś. p. Kortus ze Szpitala powszechnego we Lwowie skierowany, jako nieuleczalnie chory do Przytuliska miejskiego we Lwowie, gdzie zakończył młode życie.

Cześć Jego pamięci!

Inspektorat Straży Granicznej Sambor.

KARA ZA PRZEMYCANIE PSÓW.

Pewien bogaty Amerykanin, zakupiwszy na wystawie psów w Paryżu, dwa cenne okazy rasowe, postanowił, chcąc uniknąć wszelkich formalności celnych, przepisów kwarantanny dla psów i t. d., aby je przewieść samolotem do jego posiadłości, jaką ma w Anglji, niedaleko Duwru. W tym celu ugodził się z lotnikiem angielskim, który, dopełniwszy polecenia, odwiózł psy na wskazane miejsce. Po pewnym czasie władze angielskie, dowiedziawszy się o defraudacji, wytoczyły proces, zarówno właścicielowi psów, jak lotnikowi, za nieprawne przewiezienie psów na szkodę skarbu państwa i za przestępstwo przeciw przepisom kwarantanny dla psów, ustanowionej ze względów higjenicznych. Koszta stąd wynikłe wyniosły około 10 tysięcy złotych i po 2 tygodnie bezwzględnego więzienia, zarówno dla lotnika, jak właściciela psów.

ZAMIANA MIEJSC SŁUŻBOWYCH.

Str. Mista Stanisław z plac. Wyszków, Kom. Ludwikówka, I. G. Stryj, Małopolski I. G. — pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą Pomorskiego lub Śląskiego I. O., I. G. obojętne.

Placówka Wyszków jest najlepszą z Komisarjatu; odcinek suchy; okolica b. wesoła; punkt przejściowy; mieszkanie dla kawalera, jak i żonatego zapewnione.

Powód zamiany — sprawy osobiste.

Adres: Stanisław Mista, Wyszków, poczta Wełdzisz, pow. Dolina — Małopolska.

Str. Wosik Kazimierz, plac. Str. Gr. „Olszanka", Komisarjat Leman I. G. Łomża, Mazowieckie I. O. — pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą Wielkopolskiego I. O., najchętniej z I. G. Wieluń.

Reflektującemu zwrócę koszta podróży.

Powód — sprawy osobiste.

Bliższe szczegóły listownie.

Adres: Wosik Kazimierz, poczta Kolno, skrzynka pocztowa Nr. 22, woj. Białostockie.

Strażnik gran. Szczelina Józef z plac. Str. Gran. Jabłonica, Komis Worochta, I. G. Stryj, M. I. O. pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą ze Śląskiego I. O. — I. G. Cieszyn lub Nowy Targ. Nadmieniam, że plac. Jabłonica jest punktem przejściowym o dużym ruchu turystycznym, ponadto jest miejscem leczniczem, znajdującem się w bardzo dobrem i wygodnem położeniu. Do stacji kolejowej jest 6 klm.

Mieszkanie dobre, tak dla żonatego, jak i kawalera, zapewnione.

Powodem mego przeniesienia — sprawy rodzinne.

Bliższej informacji udzielę listownie.

Adres: str. Szczelina Józef — Jabłonica, pow. Tatarów nad Prutem.

St. str. Wieczorek Jan z M. I. O., plac. II linji — Przemyśl — żonaty, bezdzietny, pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą Wielkopolskiego I. O. Miejscowość obojętna.

Bliższych informacji udzielę listownie pod adresem: Wieczorek Jan — M. I. O. — Przemyśl, Rynek 23, II p.

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

SPRAWY, KTÓRE NAS OBCHODZĄ

KOMUNIKAT KASY WZAJEMNEJ POMOCY.

W pierwszych dniach czerwca b. r. przystąpi Zarząd do rozsyłki książeczek udziałowych dla członków K. W. P. W związku z powyższem, Zarząd prosi wszystkim członków o sporządzenie prawidłowości wpisanych nazwisk i wpłaconych kwot. Wszelkie reklamacje należy bezwłocznie nadsyłać do Zarządu Kasy. Książeczki otrzymują tylko ci członkowie, którzy wpłacili całkowite udziały do dnia 31 grudnia 1931. Członkowie, którzy wpłacili względnie wpłacą udziały w ciągu roku bieżącego, otrzymają książeczki **udziałowe** w późniejszym terminie. Zarząd.

KOMUNIKAT KASY WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJONARJUSZÓW STRAŻY GRANICZNEJ, SPÓŁDZIELNIA Z OGR. ODP.

Stosownie do postanowienia § 11 statutu, Zarząd Kasy wzajemnej pomocy funkcjonarjuszów Straży Granicznej zwołuje niniejszem Walne Zgromadzenie delegatów na dzień 29 czerwca 1932 r. o godz. 10 rano w lokalu Komendy Straży Granicznej w Warszawie, ul. Leszno 5 z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór Prezydjum,

2) Zatwierdzenie protokułu Walnego Zgromadzenia z ubiegłego roku;

3) Odczytanie sprawozdania Związku rewizyjnego Spółdzielni wojskowych;

4) Sprawozdanie Zarządu Kasy Wzajemnej Pomocy;

5) Sprawozdanie Rady Nadzorczej Kasy Wzaj. Pomocy;

6) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu K. W. P. za rok 1931;

7) Uchwalenie projektu budżetu na rok 1932;

8) Zmiana statutu;

9) Wybór członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących;

10) Wybór członków Zarządu w miejsce ustępujących;

11) Wolne wnioski.

Zarząd.

KASA POŚMIERTNA STRAŻY GRANICZNEJ.

(Wyciąg z rozkazu K. S. G.).

I.

Rozwiązanie Kasy Pośmiertnej Oficerów Str. Gr.

L. KSG/936/I/32

Na ogólną ilość 111 — 102 członków Kasy Pośmiertnej Oficerów Straży Granicznej, nadesłało na moje ręce oświadczenia w sprawie Kasy, z czego za rozwiązaniem Kasy 92, za dalszem jej utrzymaniem 10.

Ponieważ ilość członków oświadczających się za rozwiązaniem wymienionej Kasy znacznie przekracza kwotę przewidzianą w regulaminie Kasy (dwie trzecie ogólnej ilości członków), przeto stosownie do § 10 wymienionego regulaminu zarządzam rozwiązanie Kasy Pośmiertnej Oficerów Straży Granicznej z dniem 31 maja 1932 r.

II.

Zatwierdzenie regulaminu Kasy Pośmiertnej Straży Granicznej.

L. KSG/936/I/32.

Uwzględniając życzenie przewidzianej w § 9 regulaminu Kasy Pośmiertnej Szeregowych Straży Granicznej większości członków wymienionej Kasy, wyrażone uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 10.IV.1932 r. zatwierdzam dołączony do niniejszego rozkazu „Regulamin Kasy Pośmiertnej Straży Granicznej".

Utworzona na podstawie niniejszego rozkazu Kasa Pośmiertna kontynuować będzie działalność Kasy Pośmiertnej Szeregowych Straży Granicznej przyjmując wszystkie jej uprawnienia i obowiązki z tem, że do Kasy Pośmiertnej Straży Granicznej mogą wstępować w charakterze członków również oficerowie Straży Granicznej.

Komendant Straży Granicznej
Gorzechowski, Płk.

REGULAMIN KASY POŚMIERTNEJ STRAŻY GRANICZNEJ.

§ 1. Zadaniem Kasy Pośmiertnej Straży Granicznej jest dostarczanie doraźnej pomocy osobom bliskom dla członków kasy (§ 6) w wypadku śmierci tych ostatnich.

§ 2. Prawo przystąpienia do Kasy Pośmiertnej posiada każdy oficer i szeregowy Straży Granicznej, będący w służbie czynnej.

Przejście w stan spoczynku, przeniesienie do innego działu administracji państwowej i zwolnienie ze służby nie pociąga za sobą utraty praw członka, z wyjątkiem wypadków wyliczonych w § 8.

§ 3. Czynnikiem nadzorczym Kasy Pośmiertnej Str. Gr. jest każdorazowy Szef Sztabu Straży Granicznej, wzgl każdorazowy organ pełniący funkcje Szefa Sztabu.

Zadaniem czynnika nadzorczego jest nadzór nad regularnem wpłacaniem pogłównego przez członków Kasy i troska o terminowe wypłacanie pośmiertnego osobom wskazanym w deklaracji.

§ 4. Członkowie podpisują przy wstąpieniu do Kasy Pośmiertnej deklarację, według wzoru dołączonego do niniejszego regulaminu.

§ 5. Każdy członek Kasy Pośmiertnej obowiązany jest wpłacić w razie śmierci jednego z członków Kasy pogłówne w wysokości 1 zł. w sposób i w czasie wskazanym przez Zarząd Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej".

Wpłacone pogłówne w żadnym wypadku nie podlega zwrotowi.

§ 6. Osoba wzgl. osoby wskazane w deklaracji przez członka Kasy Pośmiertnej otrzymują w wypadku jego śmierci pośmiertne w kwocie będącej iloczynem ogólnej ilości członków Kasy i wysokości pogłównego (przykład: 5.000 członków wpłaca po 1.00 zł. Osoba wskazana otrzymuje 5.000 × 1.00 = 5.000 zł.).

Pośmiertne winno być wypłacone najpóźniej w ciągu 21 dni, licząc od dnia otrzymania przez Zarząd „Samopomoc Straży Granicznej" urzędowego dokumentu śmierci członka.

Każdy członek ma prawo żądać zachowania w tajemniy nazwisk osób uprawnionych do otrzymania pośmiertnego.

Wypłata pośmiertnego osobom wskazanym w deklaracji następuje bez względu na przyczynę śmierci członka Kasy Pośmiertnej, z wyjątkiem wypadku, gdy śmierć spowodowana została przez osoby, wskazane w deklaracji.

Członek Kasy uprawniony jest każdego czasu do zmiany osób, mających prawo do otrzymania pośmiertnego.

§ 7. Pośmiertne nie podlega żadnemu zajęciu administracyjnemu, ani sądowemu. Zarząd Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej" nie może z pośmiertnem postępować inaczej, aniżeli to przewiduje niniejszy regulamin.

§ 8. Tracą wszelkie prawa członków: 1) osoby, ukarane prawomocnym wyrokiem sądu karnego, pociągającym za sobą utratę praw obywatelskich, 2) osoby pozbawione stopnia oficerskiego prawomocnem orzeczeniem Sądu Honorowego.

Utrata praw członkowskich następuje również w razie trzykrotnego z kolei nieuiszczenia pogłównego, mimo każdorazowego zawiadomienia o obowiązku jego wpłacenia, przyczem za zawiadomienie uważa się ogłoszenie komunikatu w „Czatach".

§ 9. Rozwiązanie Kasy Pośmiertnej lub zmiana niniejszego regulaminu nastąpić może jedynie w wypadku pisemnego żądania conajmniej dwóch trzecich części ogólnej ilości członków.

Żądania zgłoszone być mają na ręce Komendanta Straży Granicznej.

§ 10. Korespondencję i rachunkowość Kasy Pośmiertnej prowadzi Zarząd Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej", przyczem poza opłatami pocz-

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

towemi żadne koszta dla Kasy Pośmiertnej z tego tytułu powstać nie mogą.

§ 11. Osoby, mające w myśl § 2 prawo przystąpienia do Kasy Pośmiertnej w charakterze członków w chwili powstania Kasy, o ile z tego prawa nie skorzystały bezpośrednio po utworzeniu Kasy, jak również osoby nabywające to prawo już po założeniu Kasy, jednak nie korzystające z tego prawa natychmiast po jego nabyciu — mogą być przyjęte następnie na członków tylko pod warunkiem poprzedniego jednorazowego wpłacenia kwoty, będącej sumą pogłównego, jakie przypadłoby na nich, gdyby z przysługującego im prawa przystąpienia do Kasy Pośmiertnej natychmiast po jego nabyciu skorzystały.

Czynnikowi nadzorczemu na wniosek Zarządu Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej" przysługuje prawo odmówienia przyjęcia na członka Kasy Pośmiertnej bez podania powodów.

§ 12. O wypłacie pośmiertnego Zarząd Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej" każdorazowo ogłasza w „Czatach".

KOMUNIKAT ZARZĄDU STOW. „SAMOPOMOC STR. GR.".

W wykonaniu uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 10-go kwietnia 1932 r. oraz rozkazu Pana Komendanta Straży Granicznej L. 936/I/32 Zarząd prosi P. P. oficerów Straży Gran., mających zamiar przystąpienia do Kasy Pośmiertnej Straży Granicznej o podpisanie i nadesłanie deklaracji na załączonym druku.

Pogłówne wpłacone do zlikwidowanej Kasy Pośmiertnej Oficerów Straży Granicznej zostanie tym P. P. oficerom, którzy przystąpią do Kasy Pośmiertnej Straży Granicznej zaliczone aż do wyczerpania na poczet pogłównego w nowoutworzonej K. P. Str. Gr., tym zaś, którzy do K. P. Str. Gr. nie przystąpią, zostanie zwrócone, po nadesłaniu przez nich do Zarządu Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej" odpowiedniego wniosku.

Nowowstępujący członkowie K. P. Str. Gr., którzy nie należeli do b. K. P. Ofic. Str. Gr. obowiązani są do wpłacenia w dniu 1 czerwca 1932 r. kwoty 3 zł. 50 gr. (trzy złote 50 gr.) tytułem pogłównego za zaszłe dotychczas cztery wypadki śmierci (w tem jeden wypadek przed Walnem Zgromadzeniem a 50 gr. i trzy wypadki po Wolnem Zgromadzeniu a 1 zł.).

W wykazach potrącanego pogłównego umieszczać należy również członków b. Kasy Pośmiertnej Oficerów Str. Gr., mimo nie wpłacenia przez nich pogłównego, odnotowując w uwadze „Członek b. Kasy Pośm. Ofic. Str. Gr.".

Zarząd Stowarzyszenia
„Samopomoc Straży Granicznej".

SPRAWY EMERYTALNE.

W związku z ogłoszeniem noweli do ustawy emerytalnej, oraz okólnikami Min. Skarbu, ogłoszonemi w Dzienniku Urzędowym tegoż Ministerstwa z dnia 11.XII.31 Nr. 34 zaczęły I. O.-we oraz Izby Skarbowe stosować rygorystycznie zaliczanie służby zaborczej.

Ponieważ otrzymaliśmy już w tej sprawie pewne zapytania, przeto chcemy dać naszym czytelnikom bodaj drobne wyjaśnienia w celu ewentualnego zabezpieczenia się przez nich już obecnie w potrzebne dokumenty.

Otóż według najnowszych okólników Min. Skarbu służba wojskowa, pełniona w byłem państwie zaborczem z poboru lub mobilizacji może być zaliczona do emerytury polskiej tylko wówczas, gdy dany funkcjonarjusz państwowy już w byłem państwie zaborczem był zawodowym wojskowym, albo funkcjonarjuszem państwowym z uprawnieniami emerytalnemi i z tego tytułu posiadał prawo do doliczenia mu jego wysługi emerytalnej w państwie zaborczem służby wojskowej z poboru albo z mobilizacji.

Służba wojskowa w b. państwie zaborczem może być również doliczona do wysługi emerytalnej polskiej, gdy nastąpiło bezpośrednie przejście do służby państwowej polskiej cywilnej lub wojskowej, albo w jednej z formacyj wojskowych.

Przerwa pomiędzy służbą zaborczą a polską nie stanowi przeszkody do doliczenia służby wojskowej w b. państwie zaborczem, jeżeli opóźniony termin wstąpienia do służby państwowej polskiej nie był zależny od woli danego funkcjonarjusza, jak nprz. okres przebywania w niewoli.

Z powyższego wynika, że ci wszyscy, którzy mają przerwę pomiędzy służbą wojskową zaborczą, a służbą polską muszą ją należycie usprawiedliwić, gdyż w przeciwnym razie służba zaborcza nie będzie im zaliczona do emerytury.

EMERYTURY Z POWODU KALECTWA LUB CHOROBY.

W myśl przepisów emerytalnych prawo do uposażenia emerytalnego nabywa funkcjonarjusz państwowy po nieprzerwanej co najmniej 15-letniej państwowej służbie. Wyjątkowo może nabyć prawa do uposażenia emerytalnego już po pięciu latach, między innemi z powodu trwałej niezdolności do służby, spowodowanej kalectwem lub chorobą. To wcześniejsze nabycie praw zależne jest jednak od pewnych warunków.

W myśl dawnych przepisów emerytalnych koniecznym warunkiem było tu, aby choroba czy też kalectwo nabyte zostało w związku ze służbą. Ogłoszona ostatnio zmiana przepisów emerytalnych warunek ten zniosła. Wobec tego dla nabycia praw emerytalnych wystarcza w omawianych wypadkach, jeśli posiadający co najmniej 5 lat służby, zaliczalnych do wysługi emerytalnej, nabywa kalectwa lub choroby, czyniących go trwale niezdolnym do służby — niekoniecznie w związku ze służbą, byleby bez własnej winy, po wstąpieniu do służby.

Ponieważ zmiana ta obowiązuje również wstecznie od 1 kwietnia 1931 r., przeto Ministerstwo Skarbu poleciło, aby przepis ten był stosowany nietylko na przyszłość, ale również został zastosowany do tych funkcjonarjuszów państwowych, którzy przeniesieni zostali w stan spoczynku między 1 kwietnia 1931 r. a 31 marca 1932 r. a nie otrzymali emerytury wskutek tego, że nie został ustalony związek ich kalectwa lub choroby ze służbą.

KOMUNIKAT K. W. P.

Wobec wpływu dość znacznej ilości podań o dalsze pożyczki komunikujemy, iż organa K. W. P. stanęły na stanowisku nieudzielania nowych pożyczek, do czasu spłacenia poprzednio zaciągniętych zobowiązań.

Drogą doświadczenia przyszliśmy bowiem do przekonania, iż udzielanie dalszych pożyczek przed spłaceniem poprzedniej w żadnym wypadku nie polepsza położenia finansowego członka, lecz przeciwnie, z powodu łatwego stosunkowo kredytu członkowie nadmiernie, a często nawet lekkomyślnie się zadłużają i nie są w możności skomasować swych długów, w następstwie czego wnoszą ponowne podania o prolongatę spłaty przypadających rat, wysuwając jako powód spłatę długów prywatnych, zajęcia sądowe i t. p.

Podobny stan rzeczy w żadnym wypadku nie poprawia stanu gospodarczego członków, a przeciwnie w znacznym stopniu obniża ich możności płatnicze, co organa K. W. P. przy wszelkich prolongatach muszą zasadniczo brać pod uwagę.

Zaznaczyć pragniemy, że przy odmowie podobnych pożyczek kierujemy się dobrem członków i Kasy, biorąc wzgląd na ogólne warunki kryzysu.

Zarząd.

OBNIŻKA UPOSAŻENIA.

Z dniem 1 czerwca b. r. została wstrzymana wypłata 10% dodatku do uposażenia funkcjonarjuszów państwowych.

Obniżka nie dotyczy pełniących służbę w stolicy, którym przy poprzedniej obniżce uposażenia odjęto 20% dodatek stołeczny.

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Z kraju i ze świata

OBRADY KLUBU B. B. W. R.

W Warszawie odbywały się w dniach 19 i 20 maja obrady grupy konstytucyjnej klubu B. B. W. R. nad zagadnieniami z dziedziny ustawodawczej.

Wicemarszałek Sejmu p. Makowski wygłosił referat na temat: „Ustawodawstwo i formy prac Sejmu", poczem odbyła się dyskusja.

W dyskusji brali udział prezes Sławek, wicemin. Car i Polakiewicz oraz posłowie Czuma, Paschalski i Podoski.

WYCOFANIE BANKNOTÓW 10-ZŁOTOWYCH.

Od dnia 1 czerwca b. r. rozpocznie się wycofywanie z obiegu banknotów 10-złotowych. Bilety te będą ważnym środkiem płatniczym do dnia 31.XII.1932 r.

Po tym terminie będzie można wymieniać 10-złotowe banknoty w Oddziałach Banku Polskiego i to do końca grudnia 1933 r.

ZAMORDOWANIE PREZYDENTA FRANCJI.

We Francji został zamordowany prezydent p. Doumer przez rosjanina Gorgułowa. Mordercę przytrzymano.

W miejsce zamordowanego obrano prezydentem p. Lebrun'a.

WYSADZENIE W POWIETRZE JAPOŃSKIEGO POCIĄGU WOJSKOWEGO.

Opodal Charbina partyzanci chińscy wysadzili japoński pociąg wojskowy.

Zginęło 40 osób, raniono 100.

AFERA SZPIEGOWSKA WE FRANCJI.

We francuskiem ministerstwie wojny dokonano kradzieży tajnych dokumentów.

Okazało się, że kradzieży dokonali agenci sowieccy. Teczkę z aktami odnaleziono w pociągu. Sprawca kradzieży komunista Gauthier zbiegł.

KONFERENCJA DELEGATÓW HERRIOTA Z PRZEMYSŁOWCAMI RZESZY.

W Luxemburgu ma się odbyć konferencja delegatów Herriota z przedstawicielami niemieckich przemysłowców.

Konferencja ma dotyczyć sprawy reperacyj niemieckich.

PRUSACY ZAMYKAJĄ SZKOŁY POLSKIE.

Na pograniczu polsko-niemieckiem, a w szczególności w Prusach-Wschodnich zdarzają się coraz częstsze wypadki zamykania polskich szkół i wydalania polskich nauczycieli.

Ludność polska jest tam stale szykanowana.

LIGA NARODÓW.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Ligi Narodów było rozpatrywanych szereg spraw gdańskich, jak celnych i kolejowych oraz skarga rządu Rzeszy na reformę rolną w Polsce.

Rada Ligi przyznała zasadniczo rację Polsce we wszystkich sprawach.

LIKWIDACJA PAŃSTW. URZĘDU EMIGRACYJNEGO.

W niedługim czasie ulegnie likwidacji państwowy Urząd Emigracyjny.

Agendy po zlikwidowanym urzędzie przejmie Min. Pracy i Opieki Społecznej.

PROWOKACJE NIEMIECKIE W GDAŃSKU.

Na terenie W. M. Gdańska wydarzają się coraz częstsze wypadki prowokacyj niemieckich w odniesieniu do Polaków.

Hitlerowcy, oraz inni przybysze z „Vaterlandu" zaczepiają i biją dzieci polskie, mówiące po polsku.

ZGON AMBASADORA TURCJI W WARSZAWIE.

W Warszawie zmarł ambasador Turcji p. Dżewad-Bej.

WOJSKA SOWIECKIE JADĄ NA DALEKI WSCHÓD.

Sowiety wycofują w ostatnich dniach liczne wojska stacjonowane na Kaukazie i przerzucają je na Daleki Wschód dla wzmocnienia garnizonów we Wschodniej Syberji.

GONDOLA BALONU PICCARDA W MUZEUM.

Słynna gondola profesora Piccarda, na której wymieniony wzniósł się do stratosfery, została przetransportowana z Austrji do Brukseli, gdzie będzie umieszczona w muzeum narodowem.

LEKARZ HITLEROWIEC ODMAWIA POMOCY LEK. ŻYDOM.

Dr. Dörfler, hitlerowiec z Ratyzbony (Regensburg) odmówił pomocy 11-letniemu chłopcu żydowskiemu, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Chłopiec zmarł wskutek upływu krwi.

WODNOPŁATOWIEC NIEMIECKI W LOCIE PRZEZ ATLANTYK.

Niemiecki hydroplan Do X przeleciał ocean Atlantycki z Europy do Ameryki, gdzie wylądował w m. Southampton. W niedługim czasie powraca Do X z powrotem do Europy.

AMERYKANKA PRZELECIAŁA ATLANTYK.

Amerykańska lotniczka miss Earhart przeleciała w dniu 20 maja samotnie Atlantyk z Ameryki do Europy, lądując w Irlandji.

NAPAD MIESZKAŃCÓW WSI NA STRAŻNIKA GRANICZNEGO.

Mieszkańcy wsi Kluczno, pow. częstochowskiego, napadli na strażnika granicznego, prowadzącego przemytnika z towarem.

Strażnik broniąc się, położył trupem jednego z napastników.

Wnet przybyła strażnikowi odsiecz i zlikwidowała napad.

Prokurator zarządził aresztowanie 5 napastników.

ZAĆMIENIE SŁOŃCA BĘDZIE SFILMOWANE.

Uczeni amerykańscy czynią przygotowania, które mają umożliwić śledzenie w jak najbardziej nowoczesny sposób zaćmienia słońca, zapowiedzianego na 31 sierpnia b. r. Zaćmienie to trwać będzie przez 99 sekund.

Uczeni amerykańscy zamierzają wzbić się balonem na wysokość 10.000 m., aby móc wśród najbardziej korzystnych warunków obserwować fazy zaćmienia słońca. Cztery aparaty filmowe będą z samolotu zdejmować interesujące to zjawisko.

Ponadto liczne balony, wyposażone w najrozmaitsze instrumenty miernicze, wypuszczone będą w powietrze, aby móc badać temperaturę, oraz stan zgęszczenia atmosfery podczas zaćmienia słońca.

NOWY STATEK PASAŻERSKO-TOWAROWY.

W stoczni duńskiej Helsingoer spuszczony został na wodę statek pasażersko-towarowy „Lwów" wykonany na zamówienie polskiej marynarki handlowej. „Lwów" zbudowany identycznie, jak statek „Lublin", którego poświęcenie odbyło się w ostatnich dniach w Gdyni, kursować będzie regularnie na odcinku Gdynia — Hull (Anglja). Oba te statki kursować będą między Polską, a Anglją co tydzień.

„Lwów" odbywa obecnie próbne pływanie. Do Gdyni przybędzie w połowie czerwca i rozpocznie regularne rejsy.

SĄD OKRĘGOWY W GDYNI.

W najbliższym czasie spodziewany jest dekret P. Prezydenta Rzplitej, ustanawiający sąd okręgowy w Gdyni i znoszący jednocześnie sądy okręgowe w Starogardzie i Lesznie.

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

STRAŻ GRANICZNA UJAWNIŁA NOWĄ METODĘ TAJNEGO ODPĘDU SPIRYTUSU.

Straż Graniczna wykryła na Pomorzu aferę potajemnego pędzenia spirytusu, która wywołała w kołach fachowych zrozumiałą sensację, gdyż jak ustaliło dochodzenie — nielegalny odpęd spirytusu odbywa się w sposób zupełnie dotychczas niespotykany.

Przestępstwa dopuszczał się Edward Brosse, kierownik gorzelni w majątku Księży Dwór, pow. działdowski, właśc. Frankensztein. Brosse pędził spirytus t. zw. „ślepym odpędem", wyzyskując w tym celu przyrządy, służące do normalnej pracy w gorzelni, przyczem „pracował" tylko w dnie świąteczne, gdy pozostawał sam jeden w gorzelni.

W kamerze t. zw. drożdżowni, gdzie odbywa się fermentacja drożdży, jest wielki kocioł parowy, służący do ogrzewania parą kadzi fermentacyjnych. Brosse wypuszczał z tego kotła wodę i napełniał go odfermentowanym już zacierem, który następnie ogrzewał parą, wpuszczoną do kotła z kołtowni. Wywiązującą się parę alkoholową odprowadzał następnie zapomocą specjalnej dorobionej rurki i węża gumowego do t. zw. chłodnika, który normalnie służy do chłodzenia drożdży. Chłodnik ten służył mu jako skraplacz, w którym para alkoholowa skraplała się na spirytus.

Otrzymany tą drogą spirytus gorszego gatunku, t. j. około 60 — 70% mocy Brosse wlewał do ogólnego zbiornika, a stamtąd zabierał sobie taką samą ilość czystego spirytusu. Zamiana taka nie była zupełnie widoczna, gdyż zmniejszenia się mocy spirytusu w zbiorniku o pojemności 10.000 litrów niesposób było dostrzec.

Jak wykazało dochodzenie, Brosse uprawiał ten proceder od pięciu lat i w tym czasie zdołał „sfabrykować" olbrzymią ilość spirytusu, narażając w ten sposób Skarb Państwa na bardzo poważne straty.

Był on nieuchwytny dla kontroli skarbowej, gdyż dzięki swej pomysłowej metodzie nie pozostawiał na miejscu przestępstwa żadnych śladów, które mogłyby nasunąć władzom podejrzenie o odbywającej się tam potajemnej fabrykacji spirytusu.

WYKRYCIE TAJNEJ GORZELNI W ŁODZI.

Straż Gran. wykryła na przedmieściu Łodzi (Stare Rokicie) tajną gorzelnię, mieszczącą się w mieszkaniu Adama Wojciechowskiego. Skonfiskowano kompletne urządzenie gorzelni którą zastano w pełnym ruchu. Prócz Wojciechowskiego, do odpowiedzialności został pociągnięty również jego wspólnik Jan Lesiak.

DLA 20 ZŁOTYCH STRACIŁ ŻYCIE...

W okolicy Lublińca (Śląski I. O.) Straż Gran. zastrzeliła w pościgu zawodowego przemytnika Aleksandra Darczyka, zam. w Konopiskach (pow. Częstochowa). Przy zabitych znaleziono przemyt 10 kg. spirytusu skarżonego, wartości około 20 zł.

ZASTRZELENIE DEZERTERA NA GRANICY.

W okolicy m. Herby Śl. został zastrzelony przez Straż Gran. dezerter z 26 p. a. leg. Stanisław Romaniuk, który usiłował przekroczyć granicę do Niemiec.

DESZCZ SIARCZANY.

Ciekawy fenomen atmosferyczny obserwowali mieszkańcy Bourbonne-les-Bains: w nocy z dnia 18 na 19 maja spadł na to miasto deszcz siarczany. Obywatele byli niesłychanie zdziwieni, kiedy, wychodząc rano na ulicę, zobaczyli na płytach trotuarów żółty nalot, i warstwę takiegoż żółtego proszku na kałużach wody, pozostałych po nocnej ulewie.

OSADNICTWO KOMUNISTYCZNE NA POGRANICZU POLSKI.

Wojskiwe władze sowieckie przystąpiły do osiedlenia na pograniczu Polski kilku tysięcy b. wojskowych komunistów. Dotychczas osiedlono w okręgach zasławskim, dryskim i koszyrskim 3.500 osadników.

Osadnicy ci mają utworzyć kadry komunistyczne wzdłuż pogranicza polskiego. Należy przypuszczać, że będą oni stanowili podstawę dla propagandy komunistycznej nazewnątrz i dla ewentl. wypadków dywersyjnych.

Wszyscy wojskowi osadnicy zostali przyjęci na budżet Białorusi sowieckiej.

OCHRONA GRANICY W MARCU B. R.

W marcu b. r. Straż Graniczna przytrzymała na granicy 1009 osób z towarem, 370 osób za nielegalne przekroczenie granicy i towar bez stron w 46 wypadkach.

Przytrzymano: 429 kg. wyrobów tytoniowych, 23.716 kg artykułów spożywczych, 404 kg. konfekcji i galanterji, 286 kg manufaktury i tkanin, 434 kg. owoców południowych, 797 kg wyrobów metalowych, 1038 kg. materjałów piśmiennych, 170 kg. sacharyny, 255 kg. wyrobów gumowych, 251 kg. wyrobów spirytusowych, 153 kg. kosmetyków i chemikalji, 1910 par obuwia, 6 szt. aparatów do pędzenia spirytusu, 1 kuter rybacki, 6 rowerów, 1 samochód, 1 motocykl i t. d.

Ogólna wartość przytrzymanego w marcu b. r. przemytu i wymytu wynosi 391.250 zł.

Ponadto udowodniono przemyt na podstawie rachunków z kontyngentów gdańskich na sumę 279.920 zł. oraz zajęto nieostemplowanych rachunków na sumę 437.250 zł., 1.085.500 kc. i na kilkadziesiąt tysięcy złotych rachunków, wystawionych w obcej walucie.

WIELKA MANIFESTACJA PRZECIWPOLSKA W GÓRACH HARCU.

Pod egidą Ostbundu odbył się w Gernrod w górach Harcu podczas Zielonych Świąt zjazd członków Zakonu Młodoniemieckiego pod hasłem: „Płonące granice wschodnie". Zjazd był wielką manifestacją przeciwpolską i miał na celu przedstawienie rzekomego prześladowania Niemców w Polsce.

Wódz Zakonu Młodoniemieckiego dr. Thiele z Berlina zaatakował gwałtownie Polskę w swem przemówieniu. „Czyn orężnego porachunku już bliski! — wołał mówca — cały naród niemiecki, przepojony nienawiścią do odwiecznego wroga, stanie jak jeden mąż do decydującej walki, która da Polsce taką lekcję, jakiej nie doznała jeszcze od żadnego ze swych sąsiadów".

Inny mówca, Siemann, oświadczył, że Gdańsk, Pomorze, Poznańskie i Górny Śląsk muszą wrócić „na łono macierzy". „Bądźcie gotowi do czynu — mówił — gdyż wszystko wskazuje na to, że chwila mobilizacji już bardzo bliska!"

UJĘCIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY W MAGAZYNACH P. M. T.

Straż Gran. przeprowadziła w Warszawie szereg rewizji w związku z popełnioną ostatnio kradzieżą liści tytoniowych z magazynów Państw. Monopolu Tytoniowego w Warszawie. W wyniku dochodzeń ujęto sprawców kradzieży: Idela Sochę Lejzora Szpiro, Chaima Halbluma, Bolesława Nowińskiego i Jankla Rozporskiego. Podczas rewizji u zatrzymanych znaleziono 35 kg. tytoniu krajanego i około ½ kg. liści tytoniowych wartości 1750 zł. Ponadto, znaleziono 2 maszyny do krajania tytoniu.

Wszyscy zatrzymani od szeregu lat uprawiali na terenie Polski przemyt tytoniu. Za ukrywającymi się dotąd ich wspólnikami Diksztejnem i Jankielem Reytkopffem rozesłano listy gończe.

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

KIEDY LEKARZ OBOWIĄZANY JEST PRZYBYĆ W NOCY NA WEZWANIE?

Nad tem pytaniem zastanawia się izba lekarska. Istnieje projekt wprowadzenia ustawy, by do nagłych wypadków w porze nocnej zjawiali się przedewszystkiem lekarze dyżurujący w ambulatorjach i pogotowiach prywatnych.

BALON PIM-U.

Na polach pod m. Kuleszki (Mazowiecki I. O.) spadł balon z przymocowanym doń aparatem samopiszącym, wypuszczony w celach naukowych przez Państw. Instytut Meteorologiczny w Warszawie.

Balon ten, znaleziony przez st. str. Szustra, odesłano P. I. M.-owi.

GŁÓD NA POGRANICZU CZESKIEM.

Ludność wiejska w Czechosłowacji, zwłaszcza na pograniczu, przeżywa kryzys w ostrzejszej znacznie formie, niż wieś polska. W całym szeregu miejscowości ludność nie ma zboża na zasiewy wiosenne, ani paszy dla bydła. Bydło jest karmione słomą, zrywaną ze strzech. Wielu rolników nie rozpoczęło dotąd robót w polu.

Władze czechosłowackie śpieszą z pomocą ludności, dostarczając na dogodnych warunkach zapasy ziemniaków i zboża na zasiewy.

URLOPY „KRYZYSOWE" W ARMJI RUMUŃSKIEJ.

Ciężki kryzys gospodarczy, srożący się w Rumunji, sprawia, że rumuńskie władze wojskowe — z braku środków na wyżywienie oddziałów — udzielają żołnierzom kilkumiesięcznych urlopów. Jest to jedyny w swoim rodzaju objaw obecnego kryzysu, dezorganizującego gospodarkę wszystkich niemal państw świata.

Z POGRANICZA PRUSKIEGO.

Władze niemieckie w Prusiech wsch. zarządziły, aby rolnicy, których grunta są położone bezpośrednio przy linji granicznej, pozostawili pas drogi granicznej szerokości 1 m. dla organów ochrony pogranicza.

WYKRYCIE FAŁSZERSTWA ZNACZKÓW POCZTOWYCH.

Straż Gran. wykryła w Wielkopolsce aferę fałszerstwa znaczków pocztowych. Fałszerstwa dopuszczał się fryzjer Marjan Sokołowski z Czarnkowa. Rewizja w jego mieszkaniu ujawniła większą ilość używanych znaczków pocztowych „wypranych" chemicznie z pieczęci pocztowych.

UJĘCIE ZBIEGŁYCH WIĘŹNIÓW.

Straż Gran. ujęła w okolicy m. Koziołek (pow. Wieluń) 2 zbiegłych więźniów, którzy po ucieczce z więzienia dokonali kilku zuchwałych kradzieży.

Przestępców ujęto w kryjówce leśnej; znaleziono przy nich wszystkie zrabowane przedmioty.

ZAKAZ WWOZU WALUT ZAGRANICZNYCH DO RUMUNJI.

13-go b. m. ogłoszono zakaz przywozu walut zagranicznych do Rumunji. Listy pieniężne będą kontrolowane. Podróżni przybywający z zagranicy zobowiązani są deklarować ilość walut zagranicznych, które posiadają. Waluty zagraniczne będą zmieniane na leje, według kursu oznaczonego przez Bank Rumunji.

FAŁSZERZE PIENIĘDZY.

W Krasnostawcach (pow. Śniatyń) Straż Gran. wykryła „fabrykę" falsyfikatów złotowych. Aresztowano fałszerza Wasyla Knihnickiego, oraz zajęto urządzenia „fabryki" i kilka gotowych falsyfikatów 5-cio i 20-złotowych.

W autobusie jadącym z Łodzi do Wielunia Straż Gran. zatrzymała Anciela Krymałowskiego, zam. w Wieluniu; przy rewizji znaleziono u K. 99 fałszywych monet 5-złotowych.

KONGRES PRZEMYTNIKÓW W BUENOS AYRES.

Wśród wielu innych mniej lub więcej interesujących wiadomości ukazała się w tych dniach w gazetach krótka notatka następującej treści: „Wkrótce w Buenos Aires odbędzie się kongres przemytników".

Kongres przemytników! Tak samo, jak kongres prawników, muzyków, czy archeologów.

Przed kilkunastu laty uważano taką wiadomość za znakomity żart prima-aprilisowy. Dzisiaj, w epoce wszechwładztwa bandytyzmu w Ameryce, wszystko jest możlwie.

Kongres przemytników nie będzie znowu tak wielką nowością. Nie dalej, jak przed trzema laty w Chicago odbyła się przecież konferencja bandytów, która oficjalnie wybrała sobie króla w osobie Al Caponego.

Tylko naiwni wyobrażają sobie, że dzisiejsi bandyci mają „brody długie, kręcone węsiska, wzrok dziki, suknię plugawą...". Dzisiejsi bandyci amerykańscy, to wykwintni panowie, nietylko pod względem powierzchowności, ale także i z trybu życia; są systematyczni, zajęci, solidni, posiadający wpływy i stosunki.

Imiona ich są na ustach wszystkich. O Joe Aiello, Diamondzie, czy Al Caponem wie Amerykanin niejednokrotnie więcej, niż o Waszyngtonie, czy Lincolnie.

Wyrywają sobie z rąk opisy, w których figurują szczegóły tyczące się ich rodzin, domów, podróży, balów i t. p.

„Przedsiębiorstwo" bandyckie postawione jest w Ameryce lepiej, niż największe koncerny przemysłowe, czy instytucje bankowe. Wystarczy wziąć chociażby ostatnią potworną historję porwania dziecka Lindbergha.

Czy znalazłaby się instytucja dość potężna, by podnieść na nogi sto miljonów Amerykanów z prezydentem na czele i otrzymać propozycję premij zawrotnej wprost wysokości?

Ale i europejscy bandyci nie są tak bardzo w tyle za Ameryką. I w Europie są bandyckie związki. We Włoszech całkiem przypadkowo odkryto po aresztowaniu złodzieja André Dalio, interesujący „Związek złodziejów muzealnych". Był to cały syndykat, finansowany przez wybitnych bankierów, którzy nie mieli pojęcia o tem, na co idą ich pieniądze; wybitni historycy sztuki nie wiedzieli, do czego służy ich ekspertyza, a świetni malarze, u których zamawiano kopje, nie podejrzewali nawet, że służą one potem do zręcznej zamiany ze skradzionemi oryginałami.

Wszystko w tym interesie jest zgóry przewidziane i przemyślone.

Szef takiej olbrzymiej instytucji przestępczej siedzi w swym gabinecie, jak dyrektor wielkiego koncernu, otoczony telefonami, dyktafonami, sekretarzami, maszynistkami.

Wszystko załatwia solidnie i systematycznie. Wysłuchuje telefonów, odpowiada na listy, wysyła depesze, dyktuje raporty...

A jeden jego podpis, jak podpis absolutnego władcy, bywa nieodwołalnym wyrokiem śmierci.

A oto garść cyfr.

Nowojorski urząd statystyczny obliczył, że w roku ubiegłym aresztowano w Nowym Jorku za kradzież 340.277 osób

A Nowy Jork daje się w tym względzie zdystansować przez Chicago. Tu, bandyci i złodzieje płacą podatek dochodowy, jak inżynierowie, adwokaci, czy kupcy.

Al Capone przecież nie siedzi w więzieniu za bandytyzm, ale za to, że nie płacił podatków dochodowych.

W świetle tego wszystkiego kongres przemytników, który rozpocznie się w Buenos Aires, jest czemś całkiem konsekwentnem i naturalnem.

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Michel. 1) Czy służba wojskowa niemiecka w czasie wojny liczy się podwójnie do emerytury bez względu na miejsce pełnienia jej?

Służba wojskowa niemiecka w czasie wojny od 1.VIII.14 do 31.XII.18 liczy się podwójnie. Bierze się jednak przytem pod uwagę w czasie wojny każdy rok kalendarzowy z osobna i zalicza się w nim podwójnie służbę wojskową tylko pod warunkiem, gdy dana osoba w tym roku kalendarzowym:

a) brała udział w bitwie, potyczce, wojnie pozycyjnej albo oblężeniu;

b) nie była wprawdzie przed nieprzyjacielem, ale z powodów służbowych znajdowała się co najmniej przez dwa miesiące na terenie wojennym.

2) Czy do 5-letniego okresu służby, po którym liczy się służbę w Straży Granicznej w stosunku 12 za 16 mimesięcy zalicza się służbę wojskową zaborczą?

Nie.

3) Czy ochotnicza służba wojskowa w W. P. zalicza się do pięcioletniego okresu, po którym liczy się służbę w Str. Gr. w stosunku 12 za 16 miesięcy?

Tak. Wyjątek stanowi tylko obowiązkowa służba wojskowa.

4) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w byłej armji niemieckiej od 4.XII.17 do 31.XII.18, 1 rok, i 27 dni, w W. P. od 27.I.19 do 25.III.22, 3 lata, 1 miesiąc i 26 dni, oraz w Straży Granicznej od 13.VI.22 do 13.VI.32, 10 lat, czyli razem 14 lat, 2 miesiące i 23 dni.

Do powyższego dolicza się:

za wojnę 3 lata, 2 miesiące i 16 dni i z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 2 lata, 8 miesięcy i 18 dni.

Ogółem posiada Pan 20 lat, 1 miesiąc i 27 dni, czyli 52% emerytury.

Nr. 1040. W 1925 roku był Pan zwolniony dyscyplinarnie w stopniu XIII szczebel „b" i równocześnie przyjęty w tej samej grupie uposażenia szczebel „a".

Czy przez ewentualne starania się obecnie o wyższy szczebel miałyby widoki powodzenia?

Nie. Szkoda czasu i zachodów. Wyższy szczebel uposażenia należał się Panu 1.VII.31, jednak szczeblowanie zostało wstrzymane.

Gorliwy Czytelnik „Czat" B. Ch. Jak należy rozumieć słowo „proporcjonalnie", użyte w części I. Instr. Służby Straży Granicznej p. 69, ustęp ostatni?

Słowo proporcjonalnie znaczny inaczej równomiernie.

W danym wypadku chodzi o to, by służbę nocną pełnili wszyscy strażnicy danej placówki, ile możności w równych ilościach godzin.

Za miłe pozdrowienia i życzenia serdecznie dziękujemy.

D. C. Wolna doba od służby nie musi pokrywać się z dobą kalendarzową.

Jeżeli wolna doba kończy się w niedzielę o godz. 21, to o tym czasie może rozpocząć się służba.

Wes-Bar. Przesłużył Pan 3 i pół roku w Straży Gran. i przechodzi w stan nieczynny. Jakie pretensje może Pan sobie rościć do Skarbu Państwa? Zaznacza Pan, że jest zdrów.

Nie może Pan rościć sobie żadnych ustawowych pretensji do Skarbu Państwa.

St. str. K. Nie podał Pan służby wojskowej, wobec czego trudno nam ustalić prawa emerytalne.

Służby w P. P. i Straży Granicznej ma Pan łącznie 13 lat, 5 miesięcy i 20 dni, wobec czego nie nabył Pan prawa do emerytury. Nowa ustawa emerytalna daje prawo do emerytury dopiero po 15 latach służby.

F. W. Czy wolno szeregowym Straży Granicznej nosić w służbie i poza służbą sztylpy (cholewki)?

Przepisy o umundurowaniu nie przewidują noszenia cholewek.

Tak samo Instrukcja Służby Str. Gr. W § 78 Instrukcji wymienia się natomiast owijacze, które zastępują cholewki.

Sprawę zatem noszenia cholewek (sztylp) należałoby poruszyć drogą wniesienia odpowiedniej prośby.

Str. Ł. Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w byłej armji niemieckiej od 15.IX.18 do 27.XII.18, 3 miesiące i 12 dni, w W. P. od 21.II.20 do 26.IV.21, 1 rok, 4 miesiące i 5 dni, oraz w Straży Granicznej od 25.V.22 do 31.V.32, 10 lat i 6 dni, czyli razem 11 lat, 7 miesięcy i 23 dni.

Do powyższego dolicza się za wojnę 1 rok i 25 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 1 rok, 8 miesięcy i 13 dni.

Ogółem posiada Pan 14 lat, 5 miesięcy i 1 dzień, z czego jednak odpada 2 lata na obowiązkową służbę wojskową.

Wobec powyższego nie nabył Pan prawa do emerytury.

Przod. P. W sprawie ryczałtów możemy podać następujące informacje:

1) Ryczałt winien być wypłacany zasadniczo do rąk tego, kto w myśl przepisów ma go zużyć;

2) I. O.-we mogą jednak zarządzić, by za ryczałty naprzykład na materjały pisarskie zakupywano przybory pisarskie w hurtowniach papieru lub innych tanich źródłach i rozdzielano je placówkom. Z tego, co Pan nam pisze, wynikałoby jednak, że kazano kupować kierownikom placówek, którzy przekładali rachunki kierownikom komisarjatów. Taki system byłby mniej praktyczny. Wolno go i powinno się stosować w razie ujawnienia, że ryczałty są zużywane na inne cele, niż są przeznaczone. Wtedy ryczałt staje się już raczej zaliczką udzielaną do wyliczenia się.

Cesarzewicz Nr. 101. 1) Komu wypłaca Kasa Pośmiertna zebraną kwotę, jeżeli zmarły funkcjon. przeznaczył ją dla dzieci, które wychowuje pozostała po nim wdowa?

Jeżeli dzieci są nieletnie, to pośmiertne wypłaca się właściwemu sądowi, który postępuje z kwotą według ustawy spadkowej.

Pełnoletnim dzieciom wypłaca Zarząd Samopomocy bezpośrednio.

2) Jakie starania robić w celu uzyskania zmiany orzeczenia komisji lekarskiej II instancji?

Komisja lekarska II instancji jako ostateczna wydaje orzeczenie nie podlegające zaskarżeniu, a zatem i zmianie.

Orzeczenia lekarzy prywatnych w podobnych wypadkach nie mają znaczenia.

3) Którego dnia wchodzi w życie nowela do ustawy emerytalnej?

Z dniem 1 kwietnia 1932 r.

4) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury (na podstawie podanych nam dat):

Za służbę w W. P. od 18.IX.19 do 12.IV.20 6 miesięcy i 25 dni, oraz w Straży Granicznej od 23.X.21 do 31.V.32, 10 lat, 7 miesięcy i 8 dni, czyli razem 11 lat, 2 miesiące i 3 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 6 miesięcy i 25 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 2 lata i 21 dni.

Ogółem posiada Pan 13 lat, 9 miesięcy i 19 dni, policzalnych do emerytury.

Co do służby zaborczej, której Pan nie podał, to zaliczenie zależy od tego, czy przerwa była spowodowana ważniejszą przeszkodą, jak niewola, która nie stanowi przerwy.

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych

J. K. st. str. Śl. Jak przedstawia się sprawa plakiet p. Komendanta?

Według posiadanych przez Redakcję informacyj plakiety p. Komendanta są już na wykończeniu. Wzory gotowych plakiet 3 typów okazywano nam celem wyrażenia naszego zapatrywania, które lepiej wychodzą.

C. D. 1) Czy wymaga się zezwolenia na prawo łowienia ryb w rzece połączonej z rzeką graniczną, lecz nie stanowiącej granicy państwa?

Na prawo łowienia ryb w rzekach wogóle trzeba mieć zezwolenie władz administracyjnych.

Jeżeli natomiast chodzi o prawo łowienia ryb na wodach w pobliżu granicy Państwa, to zainteresowany rybak otrzymuje zezwolenie zasadniczo za wiedzą i zgodą Straży Granicznej.

Straż Graniczna może w pewnych wypadkach zażądać od władz administracyjnych odebrania zezwolenia, lub takowe odebrać i odesłać odnośnemu Starostwu, ale tylko na podstawie dostatecznych dowodów, że rybak wykorzystuje posiadane zezwolenie do celów innych, nprz. przemytniczych.

2) Czy strażnik w odniesieniu do obywatela może użyć słów: „Ja Panu rozkazuję"?

Nie. Słowa „rozkazuję" może używać tylko w odniesieniu do podwładnego.

Obywatela, jako osobę cywilną można wezwać do zaniechania pewnych niedozwolonych czynności, udania się do urzędu, placówki i t. p. i zmusić go ewentualnie siłą do podporządkowaniu się wezwaniu, nie używając słowa „rozkazuję".

3) Czy strażnik może rybakowi zniszczyć wędkę?

Zasadniczo nie. Nie znając jednak okoliczności, związanych z zajściem, nie możemy wydawać swego sądu.

M. S. Czy członek „Samopomocy" może korzystać z uzdrowisk na koszt Stowarzyszenia?

Samopomoc daje zasadniczo tylko zapomogi na cele lecznicze i uzdrowiskowe.

Uzdrowisk Samopomoc nie prowadzi obecnie. Co do świadczeń, jakie daje Stowarzyszenie, obowiązują każdorazowe decyzje Zarządu, a zatem o ile ma Pan warunki na uzyskanie pomocy materjalnej, winien Pan wnieść do Zarządu umotywowaną prośbę.

Str. St. z K. Czy zezwolenie na zawarcie małżeństwa z p. X jest ważne na zawarcie małżeństwa z p. Y?

Nie. Władza udzielając zezwolenia na zawarcie małżeństwa bada między innemi opinję narzeczonej.

Nie jest zatem obojętnem dla władzy, z kim ożeni się podwładny, jeżeli chodzi o stronę moralną narzeczonej.

Pozatem zezwolenie takie jest ważne na przeciąg jednego roku.

S. F. Czy władza przełożona może udzielić zezwolenia na zawarcie małżeństwa z rozwódką?

Udzielanie zezwoleń na zawarcie małżeństwa zależy od uznania władzy, a zatem może ona zezwolić na małżeństwo z rozwódką.

St. przod. M. Był Pan przeniesiony w 1929 r. z miejscowości X do Y, jednak urządzenia domowego oraz rodziny nie sprowadził Pan do miejscowości Y. Czy może Pan dostać obecnie zwrot kosztów przewiezienia rzeczy, oraz sprowadzenia rodziny?

Za sprowadzenie rodziny z miejscowości X do miejscowości Y dostanie Pan zwrot kosztów, o ile jeszcze dotychczas nie otrzymał.

Zwrot kosztów przewiezienia urządzenia domowego przysługuje tylko w wypadku, gdy nastąpiło ono z dawnego miejsca (X) do obecnego.

Jeżeli natomiast przewiózł Pan w międzyczasie urządzenie domowe do miejscowości „Z", to za obecny przewóz nie otrzyma Pan zwrotu kosztów.

Czytelnik „Czat". 1) Sprawy prowadzenia oddziału w czasie uroczystości nie możemy omawiać w czasopiśmie ze względów zasadniczych.

2) Czy noszenie bagnetu jest obowiązujące dla szeregowych również przy stroju wieczorowym?

Według dotychczasowych przepisów tak, gdyż rozkaz K-dy inaczej nie mówi.

Okoliczność, że naprzykład podoficer w wojsku nie nosi w podobnych wypadkach broni bocznej (bagnetu) nie odgrywa tu żadnej roli, gdyż Straż Graniczna ma swoje odrębne przepisy.

Strzelec. Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w W. P. od 1.IV.19 do 27.VII.21, 2 lata, 3 miesiące i 27 dni, w Straży celnej od 26.III.22 do 30.XI.28, 6 lat, 8 miesięcy i 4 dni i w Straży Granicznej od 1.VII.29 do 30.VI.32, 3 lata, czyli razem 12 lat i 1 dzień.

Do powyższego dolicza się: za wojnę 1 rok, 11 miesięcy i 18 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej, 2 lata i 4 miesiące.

Ogółem posiada Pan 16 lat, 2 miesiące i 20 dni służby, czyli 42,4% emerytury.

Nr. 652. Sprawa, o której Pan pisze, jest zbyt skomplikowana, gdyż będą tam wchodziły w grę różne świadczenia i względy rodzinne.

Radziny zasięgnąć rady w sekretarjacie sądu lub u adwokata.

PROTOKÓŁ Z WALNEGO ZEBRANIA SAMOPOMOCY STRAŻY GRANICZNEJ UMIEŚCIMY W NASTĘPNYM NUMERZE.

TREŚĆ: **J. S.:** Twierdza hitleryzmu nad Bałtykiem. —**Dzięciołowski** pkom.: Najważniejsze postanowienia K. P. R. — Rocznice historyczne. — Projekt Nowej Taryfy Celnej. — **Nadkomisarz P. P. Misiewicz:** Kłamliwy świadek. — **M. Godlewski:** Podsłuchy w czasie wojny. — Zawody narciarskie. Trzęsienia ziemi. — Z życia Straży Granicznej.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650. Konto czekowe P. K. O. Nr. 41.523.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50, miesięcznie 1.50 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona zł. 600, pół strony zł. 300, ¼ strony zł 160, 1/8 strony zł. 85. Ogłoszenia drobne zł. 1 za 1 mm. szerokości szpalty redakcyjnej. Rękopisów niezamówionych, fotografij i t. p. redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja czasopisma „Czaty", Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

Redaktor i Wydawca: **FELIKS OLAS.** Drukarnia Artystyczna, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.